Nr 253. Kraków, Środa 7 Listopada 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 | 16 | 8 | 2 kor. 70 h |
| W Państwie Niemieckiem | 36 | 18 | 9 | |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 | 24 | 12 | 4 |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dziennikarskiem A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:** zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Rzycki i A. Solecki. — Handel St. Kartkowskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Kłiora, ul. Karmelicka 16.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dziennikarskie: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski Pasaż Hausmana 5. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 3. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Dwa hasła.

„Nie pozwólmy się teroryzować," — to pierwsze i kardynalne hasło demokratów przy jutrzejszych wyborach uzupełniających z miasta Krakowa, — i tuż potem drugie: „Głosujmy bez wyjątku wszyscy"!

Pierwsze hasło znaleźć powinno odzew u wszystkich, którzy szanują swoją godność obywatelską. Kto chce, aby w nim inni godność tę uszanowali, winien przedewszystkiem odszukać ją sam we własnej duszy i stanąć w jej obronie. W przeciwnym razie będzie zawsze niewolnikiem cudzej myśli i woli, narzędziem obcych zamiarów.

Większa część wyborców nie zdaje sobie po prostu sprawy z tego, dla czego pozwala się przy wyborach teroryzować pierwszemu lepszemu, marnemu agitatorowi kliki konserwatywnej. Jeżeli wyborca jest urzędnikiem, toż przyzwyczaił się on już do walki o swoje prawa. Jeżeli ma dość odwagi, aby uczestniczyć w zbiorowych zebraniach i w stowarzyszeniach, które wykazują jego pokrzywdzenie materyalne i moralne; jeżeli nie waha się podpisywać zbiorowych petycyj, — to dla czego, pytamy, miałby przejmować się nieuzasadnioną obawą przy głosowaniu na kandydata, którego stronnictwo i tego stronnictwa posłowie zawsze w obronie urzędniczego stanu zarówno, jak wszystkich pokrzywdzonych występowali? Przecież jeżeli mu raz dano prawo wyborcze, to uczyniono to w tym celu, aby z niego dowolny i pełny jego osobistemu przekonaniu odpowiadający, a nie położeniu czysnych użytek.

Czego obawiać się mają ludzie wolnych zawodów? W interesie ich zawodu leży, aby mandaty poselskie dostawały się przedstawicielom stronnictw demokratycznych i postępowych, torujących drogi nowym ideom w zakresie handlu, przemysłu i rękodzieł.

Wreszcie gdyby klika rządząca krzywdzić chciała obywatela za to, że przeciw jej kandydatowi głosował, toć nie żyjemy przecież w Chinach, i pomimo wszelkich wadliwości autonomii i parlamentaryzmu, jeszcze tak źle u nas nie jest, żeby pokrzywdzony obywatel wymiaru sprawiedliwości nie znalazł. Stronnictwo demokratyczne wprawdzie władzy w ręku nie dzierży, godności i zaszczytami nie szafuje, ale przedstawiciele jego mają głos w ciałach reprezentacyjnych i jako ludzie niezależni o pokrzywdzenie obywateli upomnieć się potrafią i to, jak uczy doświadczenie, nie bez skutku.

Ma wreszcie demokracya polska swoją trybunę publiczną, z której głos dojdzie tam, gdzie usłyszany być musi. Ma prasę, która zawsze w obronie praw obywatelskich i niezależności wyborców głos podnosiła i zadanie to zawsze z wszelką sumiennością spełnić potrafi.

Kiedyż to wreszcie obawiać się mamy kliki konserwatywnej? Teraz, w przededniu powszechnego głosowania, które sprowadzi zupełne przeobrażenie stronnictw w państwie i kraju, zmianę polityki administracyjnej rządu? Teraz zmienia się sytuacya zasadniczo. Oto władza przestaje być monopolem kliki konserwatywnej, — lud zabiera głos stanowczy w sprawie rządów państwowych i krajowych. Ta klika, która nas dziesiątki lat teroryzowała i ograbiała z praw obywatelskich przy każdych wyborach, niech teraz zadrży o swoją przyszłość. To ostatnie przebłyski jej władzy i teroryzmu.

A więc nie pozwólmy się teroryzować — i wszyscy, bez wyjątku, stawmy się jutro przy urnie wyborczej. Na tem potęga wolnej opinii wyborczej. Klika konserwatywna ma już stosy wyłudzonych legitymacyj, korupcyą zdobytych głosów. Te głosy trzeba zasypać lawiną głosów wolnych obywateli, nie prowadzących frymarki swojemi prawami. Przeszło 8000 wyborców ma Kraków. Dlaczegóby 7000 nie miało głosować? Tę jedną chwilę obowiązkiem jest każdego poświęcić dla sprawy tej doniosłości, co wybór poselski. Niechby przecież, mimo presyi, mimo jawności wyborczej, przebił się przez tę opończę korupcyi i teroryzmu wolny głos obywatelstwa krakowskiego!

Polecając tedy raz jeszcze kandydata naszego, posła parlamentarnego,

**Ignacego Petelenza,**

wyborcom krakowskim, podkreślamy dwa hasła, wypisane na początku: nie dajmy się teroryzować, — głosujmy wszyscy!

## Przed wyborami w Królestwie.

**Warszawa**, 5 listopada.

Urzędowe telegraficzne zaprzeczenie pogłosce o namiestnictwie w Królestwie Polskiem z utworzeniem przy niem „Sejmiku", z Polaków złożonego, nie uspokoiło bynajmniej ogółu o losy autonomii. Wzmacnia je nietajone niezadowolenie nawet narodowych demokratów z procedera postanowionych w Petersburgu narad w sprawie samorządu ziemskiego, według projektu Skriobina i miejskiego, według jakiegoś gabinetowego elaboratu, z udziałem powołanych tam z urzędu osób niekompetentnych, jak Czajkowski, Werner i Wydżga. Natomiast z onegdajszego artykułu ugodowego „Słowa" niedwuznacznie przebija myśl załatwienia jeszcze przed zebraniem Dumy wielu spraw naszych „najważniejszych" drogą wzajemnych układów z biurokratycznym rządem, w których rola przedstawicieli społeczeństwa naszego przypadnie polskim członkom Rady państwa, reprezentującym przeważnie stronnictwo dawniej ugodowe, a dziś t. zw. polityki realnej.

Trudno wytłomaczyć poważniejszą racyę pośpiechu „realistów" w stworzeniu jakiegoś „fait accompli" z rządem centralnym i biurokratycznym gabinetem Stołypina, skoro tak krótki już czas dzieli nas od wyborów i zwołania Dumy, w której przedstawicielstwo polskie ma wszelkie dane do samoistnego postawienia i wywalczenia z pomocą wolnościowych stronnictw narodu rosyjskiego wszystkiego tego, co mu się słusznie należy. Wzgląd to tem poważniejszy, że w zbliżających się wyborach do Dumy gotuje się do udziału czynnego cały ogół Królestwa, t. j. wszystkie partye i stronnictwa, od skrajnie konserwatywnych począwszy, a na „Bundzie" i Socyaldemokracyi skończywszy, a jakkolwiek przewaga narodowych demokratów zaznaczy się niewątpliwie w liczebnym stosunku wybrańców tegoż stronnictwa, niemniej nie brak ugruntowanych nadziei, że choćby nieliczni, przejdą tu i owdzie kandydaci postępowi, a może nawet wyjątkowo i socyalni, zaś sam fakt udziału w wyborach wszystkich bez wyjątku stronnictw nada przyszłej reprezentacyi naszej w Dumie owo ogólne „placet", jakiego nie dostawało poprzedniej, przy abstynencyi trzech partyj skrajnych.

Jaką będzie wyborcza federacya, czy koncentracya stronnictw, trudno dziś jeszcze przewidzieć, zwłaszcza gdy w łonie najsilniejszego liczebnie narodowo-demokratycznego stronnictwa, na ostatnim zjeździe jego menerów, zarysowały się pewne konflikty, z tendencyą wyodrębnienia się pewnej grupy pod wodzą Dmowskiego i skupienia jej około nowo założyć się mającego organu „Pracy narodowej". Znamienniejsze jeszcze bardziej są enuncyacye ze strony wyborców żydowskich w duchu zupełnego wyrzeczenia się kandydatów na posłów żydów, celem tem pewniejszego przeprowadzenia kandydatów chrześcijan z pośród postępowej demokracyi.

Akcyę wyborczą proklamują i popierają gorąco wszystkie pisma, nawołując do zgłaszania się z dowodami do biura wyborczego, celem zapewnienia sobie prawa głosowania. — Termin zgłoszeń trzytygodniowy upływa z dniem 19 b. m., czyli za dwa tygodnie, a ruch w biurze dotychczas niewielki, wzmoże się niezawodnie w dniach następnych.

Walka wyborcza będzie tym razem bardziej celowo uświadomiona, dzięki pogłębieniu pracy wszystkich stronnictw, a szczególniej postępowo demokratycznego, które rok ubiegły zużyło na większe pouczenie ogółu o swych zasadach i celach. *Grot.*

## Walka zaostrza się!

Walka o polską naukę religii w zaborze pruskim przybiera z każdym dniem charakter coraz ostrzejszy i namiętniejszy. Rząd pruski w myśl ostatnich swoich gróźb usiłuje rzeczywiście złamać opór ludności polskiej przeciwko niemieckiej nauce religii siłą, i to siłą opartą na bezprawiu, przyczem postępuje ściśle według rad i wskazówek niemieckiej prasy hakatystycznej. Główny poznański organ tego kierunku „Posener Tageblatt", omawiając znaną enuncyacyę rządową w „Nordd. Allgem. Ztg", nazwał zawarte w niej zapewnienia, że „rząd nie będzie tworzył męczenników" w tej walce — czczym frazesem, nie obowiązującym do niczego. Organ hakatystyczny innego też jest zdania. On nie obawia się męczenników polskich, przeciwnie wzywa rząd, ażeby wrócił do „uczciwego staropruskiego rozmachu" (Draufgehen), aby podczas trwania strajku szkolnego zabronił wszelkich wieców i zgromadzeń polskich, a dalej, aby jak najsurowiej karał winnych, a wymierzając kary przedewszystkiem „zajrzał głęboko do polskiej kieszeni". Znaczy to, że, zdaniem hakaty, należy opornych karać przedewszystkiem wysokiemi grzywnami.

Ten program karny hakaty już wchodzi w życie. Onegdaj, w niedzielę — jak donoszą gazety poznańskie — miał się odbyć w Mosinie, małej mieścinie w pobliżu Poznania, wiec polski, i to nie wiec w sprawie szkolnej, lecz relacyjny, na którym posłowie ks. prałat Stychel i dr Alfred Chłapowski zamierzali zdać sprawę ze swej działalności poselskiej. — Wiec ten zgłoszono w policyi w przepisanym czasie, członek powiatowego komitetu, p. Szubert z Rogalnia, otrzymał też poświadczenie zgłoszenia wiecu, co według ustawy pruskiej wystarcza zupełnie do urządzenia tego rodzaju zgromadzeń. W niedzielę po południu miasteczko zaczęło się zapełniać polskim ludem okolicznym. Przybyło kilkuset włościan, przybyli obywatele miejscy, członkowie komitetu, właściciele dóbr i księża z sąsiednich wsi. Jak wielkiem atoli było zdziwienie wszystkich, gdy drzwi sali, na której wiec się miał odbyć, znaleźli zamknięte i gdy właścicielka sali pokazała im pismo, odebrane tegoż dnia rano, zabraniające odbycia wiecu z tego powodu, że sala pod względem budowlanym i pod względem bezpieczeństwa nie nadaje się do tak licznych zgromadzeń. Tu nadmienić trzeba, że zakaz wydany został przez tego samego reprezentanta władzy policyjnej, który kilka dni przedtem poświadczył zgłoszenie wiecu, a mianowicie przez miejscowego burmistrza, dalej, że na rzeczonej sali odbywały się już często wielkie zgromadzenia polskie bez najmniejszych trudności.

Tymczasem do członka komitetu, p. Szuberta, zbliżył się policyant miejscowy i doręczył mu — na kilka minut przed naznaczoną na otwarcie wiecu godziną, taki sam zakaz, jaki otrzymała właścicielka sali. Członkowie komitetu udali się do burmistrza, aby zażądać wyjaśnienia, lecz „dygnitarz" ten skrył się przed nimi.

Wówczas sytuacya stała się krytyczną. Komendę nad zgromadzoną strażą bezpieczeństwa, pięciu żandarmami i policyą miejscową, objął przysłany z Poznania komisarz Günther, który rozkazał rozpędzić zgromadzonych. Wśród ludu, któremu w ten sposób ukrócono zagwarantowane konstytucyą prawo, powstało ogromne oburzenie. Widząc to żandarmi, dobyli szabli (Na prowincyi w Prusiech pełnią służbę przeważnie konni żandarmi, uzbrojeni w szable i rewolwery, Przyp. red.) i wymachując niemi, zaczęli aresztować tych, którzy nie chcieli się oddalić. Poseł Chłapowski i kilku księży usiłowało przemówić do tłumu i uspokoić go, lecz żandarmi przeszkodzili temu. Była chwila, w której zdawało się, że przyjdzie do krwawego starcia, na szczęście zgromadzona licznie inteligencya zdołała nakłonić wzburzony lud do rozejścia się. Mimo to żandarmi aresztowali kilkanaście osób. Zatargi między ludem a żandarmami trwały do wieczora. Widocznem przytem było, że władzy bezpieczeństwa zależało wprost na tem, aby doprowadzić do ostrego starcia.

Tak opisuje te zajścia „Dziennik Poznański". Że rząd pruski pragnie takich starć już dlatego, aby mógł tem usprawiedliwić swoje postępowanie wobec opinii w Niemczech, dowodzi także telegram biura Wolffa, który zawiera niezgodne z prawdą twierdzenia, jakoby posłowie polscy usiłowali mowy swoje wygłosić wbrew zakazom pod gołem niebem i jakoby lud atakował żandarmów.

Komitet wyborczy odwoła się przeciwko zakazowi temu do sądów, i tam zapewne w myśl jasnego brzmienia ustawy uzyska korzystny dla siebie wyrok. Lecz nastąpi to dopiero za jakie pół roku. Tymczasem, jak się zdaje, policya wszędzie zabraniać będzie polskich wieców.

Z gminy Obra pod Wolsztynem donoszą do pism poznańskich, że tamtejszy komisarz obwodowy z pałaszem w ręku rozpędza polskie dzieci modlące się pod figurą Matki Boskiej i że wydał rozporządzenie, iż zabrania tego rodzaju — „zgromadzeń pod gołem niebem".

W okolicy Nakła władze przez egzekutorów ściągają grzywny, na które skazano rodziców za nieposyłanie dzieci na areszt szkolny, przyczem rzeczywiście „dobierają się głęboko do polskich kieszeni". Pewnemu zagrodnikowi polskiemu obłożono aresztem dwa wieprze za to, że wzbraniał się zapłacić 1 markę kary.

Inna wieść niepomyślna nadchodzi z Górnego Śląska. Wiadomo, że tam 10 polskich księży połączyło się w komitet i zwołało na dziś wielki wiec rodziców polskich w sprawie szkolnej do Katowic. Otóż przewodniczący tego komitetu, znany ze swej gorliwości narodowej, ks. proboszcz Skowroński otrzymał od kardynała Koppa pismo, zabraniające księżom udziału w tej walce ludu i wzywające komitet, aby się natychmiast rozwiązał. Wobec tego wiec ów w ostatniej chwili odwołano.

Zdaje się więc, że inni biskupi nie pójdą za przykładem ks. Stablewskiego — lecz wraz z rządem zwalczać będą opór przeciwko niemieckiej nauce religii. Jak donoszą nam — zakaz ks. Koppa wywołał ogromne oburzenie wśród ludu w okolicy Katowic. „Polak" bytomski zaznacza zaś, że zakaz ten będzie miał niesłychane następstwa i to jaknajgorszego rodzaju.

Dziś przybył do Krakowa redaktor „Gazety Polskiej", pisma ludowego, wychodzącego w Kościanie w Poznańskiem, p. Czarnecki, skazany na dwa miesiące więzienia za artykuł w sprawie szkolnej. Do opuszczenia posterunku zniewoliła p. Czarneckiego nie ta jedynie kara, lecz perspektywa grożących mu kilku może lat więzienia. Ogółem bowiem wytoczono mu kilkanaście procesów w tej sprawie.

## Wiadomości z Królestwa Polskiego.

**Warszawa**, 5 listopada.

(Rocznica pochodu — Szkoły Macierzy i kursa analfabetów — Życie intelektualne — Strzały i bandytyzm — Cztery nowe przybytki nauk).

Dzisiejsza rocznica wielkiego pochodu narodowego przeszła bez zaznaczenia jej jakimś wyraźniejszym aktem manifestacyi publicznej. Po domach tylko, w zamkniętych kółkach odtwarzano sobie w pamięci jej imponujący przebieg, masowy w niej udział 200.000 osób: wzorowy, niezakłócony nigdzie porządek.

W pamiętną tę rocznicę zapisuje kronika dnia poświęcenie szkoły ludowej praskiego Koła Macierzy szkolnej, liczącego 500 z górą członków, ze stałą nauką w lokalu przy ulicy Kępnej i w dwu t. zw. kompletach przy ulicy Blaszanej i Targowej. Pod kierunkiem sześciu nauczycielek korzysta tu 300 przeszło dzieci z nauki i biblioteki o 2500 książkach. — Akt uroczystego otwarcia szkoły dał zawiązek dwu innym na Szmulowiźnie i w Grochowie.

Równocześnie zainaugurowało swą działalność Stowarzyszenie kursów dla analfabetów dorosłych, w której komisyi naukowej zasiedli Al. Głowacki (Prus), Krzywicki, Leszczyńska, Morawski, Moszczeńska, Malinowski, Weychertowna i w. in., dających rękojmię prowadzenia nauki w duchu prawdziwego postępu.

Związki i stowarzyszenia naukowe, czy zawodowe mnożą się z każdym dniem, tak, że niemasz dziedziny, na którejby nie przejawiała się myśl polska, choćby w kierunku tak wyzwolonym, jak Polskiej Ligi wolnej myśli, która wczoraj odbyła drugie organizacyjne zebranie.

Dnia niemasz, aby z głębi kraju nie nadchodziły wiadomości o nowych Kołach Macierzy, życie intelektualne i ruch handlowy dźwiga się i dąży z wysiłkiem do równowagi. Mimo tylu ciężkich strat, szkód i ran społecznych, odradza się duch przedsiębiorczości, nawet w dziedzinie fabrycznej, zaznaczając się, jak np. koło Ozorkowa w Kaliskiem, czterema nowemi przedsiębiorstwami fabrycznemi (Barciński, Kahan i Cukier maszyn przędzalnianych, Geldblum i Weissberg farbiarnię, Rzepkowicz i Reichert farbiarnię, Rosen maszyn i zwirnówek).

Tu zaznaczyć należy nową, bardzo na czasie instytucyę „Banku rzemieślniczego" i IV Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego. Założycielami pierwszego są wraz z gronem rzemieślników firmowcy tacy, jak M. hr. Zamoyski, Kronenberg, hr. Branicki, ks. Lubomirski, Szlenkier i w. i.

Również w duchu bardziej niż rozrywkowe pożądanego odrodzenia pojawił się projekt utworzenia wielkiego „Towarzystwa przyjaciół nauk", któreby w imię tradycyi skupiło pod swemi skrzydłami tyle dziś rozbieżnych usiłowań naukowych i kulturalnych, reprezentowanych przez rozliczne związki i stowarzyszenia.

# W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

**Mimar.**

46 (Ciąg dalszy)

To pełne złudnych nadziei: „a może Bóg da" nie przybierała żadnej określonej formy, przeciwnie, coraz więcej stawało się mglistem, niewyraźnem i stary bał się, że znalazłszy się w mieście nie strzyma i jakiemu piszczykowi każe kropnąć podanie do jakiego starszego bakałarza.

Bał się, że może zrobić to przedwcześnie i nie wyjeżdżał ze wsi, bo zresztą i Cesiek rzeczywiście zamłody był a ucząc się z Gorczyckim w domu nie tracił nic.

W ten sposób zeszły dwa lata od czasu, kiedy pani Anna po raz ostatni widziała Warszawę, odbierając Wandzię z pensyi, którą ta skończyła z nagrodą i teraz widok miasta, jego pełnych gorączkowego ruchu ulic, dorożek pędzących gdzieś ze strojnie ubranemi damami, uwijających się po chodnikach gwarliwych mężczyzn, twarzy wesołych, uśmiechniętych, chłopców, wykrzykujących tytuły sprzedawanych gazet, cukierni pełnych lekkomyślnego ludku, słupów oblepionych jaskrawymi afiszami i tych, tych tu i owdzie szwędających się oficerów raził ją i przyprawiał o prawdziwy smutek.

Zdawało jej się, że nie powinna się tu znajdować, gdzie życie płynie tak bez troski, bez najlżejszego cienia tych wszystkich mrocznych uczuć, tak trwożnie, tak niespokojnie nurtujących jej biedną udręczoną duszę. Musiała sobie siłą całej woli uprzytomniać, że ma przed sobą obcy jej zupełnie świat, że nikt z tych ludzi, na których spoglądała zdumionemi oczyma, nie zna jej bolesnej historyi i nie może już udawać współczucia, kłamiąc własne zadowolenie; wychowana na wsi, zrosła z tą szczerą, nagą ziemią łąk, lasów i pól, nie umiała w tym gwarze skłóconych odgłosów, w tych połyskach świateł i refleksów, w tej powodzi barw jaskrawych, krzykliwych, rozróżnić jęku wijącej się w konwulsyjnych drgawkach bólu jednej wielkiej duszy ludzkiej, której rozpacz wtłaczała w usta śmiech. Opuszczała wzrok na dno dudniącej po drewnianym bruku dorożki i przelotnie z boku spoglądała na córkę.

Ale Wandzia siedziała prosto, trzymała głowę wyniośle i spoglądała temu molochowi z kamienic i kamieniczek śmiało w oczy, jakby zimnem, stalowem spojrzeniem chciała wyzwać go do jakiejś zaciętej walki o śmierć i życie. Ona nie spostrzegała tego, co matka, wszystkie te drobne szczegóły wymykały się z pod jej uwagi; przed nią leżało olbrzymie legowisko z masy gniazd, w których grzebały się takie wielkie dwunogie mrówki.

W kurodzwęckim lesie widziała takie wysokie mrowiska, jak było wetknąć kij, to powstawał taki szalony, bezładny, śmieszny ruch. Ze wszystkich dziurek wybiegały drobne, ogłupiałe stworzonka, tłoczyły się, jedno przez drugie spieszyły gdzieś, depcąc się, gniotąc wzajemnie i pewno zdawało im się, że mają coś bardzo ważnego do roboty.

Całemi godzinami nieraz przyglądała im się z uśmiechem politowania i pobłażliwości jeszcze wówczas, kiedy czuła się środkowym punktem wszechstworzenia i kiedy gotowa była do upadłego sprzeczać się z Gorczyckim o to, że Pan Bóg stworzył krowy, aby ludzie pili mleko i jedli cielęcinę. Ale teraz myślała już zupełnie inaczej.

Jeden Czesio widział miasto, duże, piękne miasto, w którem każdy dom prawie był taki wysoki, jak kościół czerski, każda ulica parę razy szersza od Krzemionki podczas rozlewu i każdy plac taki duży, jak staw w klimontowickim parku, a wszędzie kręciło się tyle ludzi, ile ich tylko widział na odpuście w Duklach, gdzie jest cudowny obraz Matki Boskiej i gdzie mieszka ksiądz Zabiełło, któremu Moskale nie dają wyjechać z parafii.

Oczy mu biegały roztargnione po tych niepojętych dziwach, nie mógł wszystkiego odrazu ogarnąć chciwym wzrokiem, ale naraz chwycił matkę za rękę.

— Mamo, mamo, mamo, niech mama patrzy! Żandarm, żandarm, żandarm!

Pani Anna drgnęła na całem ciele. Wandzie na twarz wystąpiły pąsowe rumieńce; w tłumie, zupełnie spokojnie i bezpiecznie płynącym po chodniku, majaczył jasny, sinawy szynel ze srebrnemi epoletami i granatowa czapka o czerwonych wypustkach. Z przejeżdżającej Nowym Światem dorożki pobiegły w tę stronę spojrzenia ostre, jak szpilki.

Czerska z dziećmi stanęła u ciotki Dergajtis.

Była to daleka krewna pana Tomasza. Niewiasta już niemłoda, sucha, koścista, sterawszy resztkę sił w wiecznej włóczędze po całej Rosyi, spędziwszy wiele lat na Syberyi, gdzie mąż jej, skazany na osiedlenie za przestępstwo polityczne, zmarł na suchoty, na stare lata wróciła do Królestwa. Miała przy sobie kilkoro dzieci, które żywiła i wychowywała częścią z pracy własnych rąk, częścią z tych łaskawych datków, któremi zasilali ją zamożniejsi krewni. W ostatnich czasach wiodło jej się nawet stosunkowo niezgorzej, gdyż najstarszy syn jej, przypominający podobno ojca, Witold, ukończywszy wreszcie uniwersytet petersburski, zamieszkał również w Warszawie, gdzie dostał wcale korzystną posadę w jednej z prywatnych instytucyj.

Wanda nie lubiła Dergajtisowej; zrażała ją do niej przedewszystkiem ta atmosfera nędzy, tkwiąca w tonie nieustannych skarg starej, potem ten stosunek, w jakim ona sama, jako dziecko zamożnych rodziców, znalazła się względem tych zupełnie podupadłych biedaków.

Ile razy jej, pensyonarce jednej z pierwszorzędnych pensyi w mieście, zdarzało się bądź z własnej woli, bądźże z rozkazu ojca, odwiedzać Dergajtisów w ich skromnem mieszkanku, tyle razy widziała i czuła w spojrzeniach i ruchach ciotecznych córek i synów, jakby jedną tylko zawiść i wypływające stąd podług jej przekonania lekceważenie a nawet i pogardę. Starszego Witołda znała mało, z młodszym za to Konstantym toczyła nieraz zawzięte rozprawy, mając przeciwko sobie naturalnie wszystkie Dergajtisówny.

Wchodziła tedy teraz do znienawidzonego prawie w ostatnich czasach swego pobytu na pensyi mieszkania, jakby z zupełnie innem niż ongi uczuciem.

Ciotka, uprzedzona zresztą, przyjęła ich bardzo serdecznie, córki jej uściskały Czerską i Wandzię czule, Kostek, który od czasu wykluczenia go z uniwersytetu wiódł nikomu nieznany sposób życia i coraz więcej stawał się złym i rozdraźnionym, starał się nie wychodzić z ramek filisterskiej, jak ją nazywał przyzwoitości; na powitanie pani Anny przybył nawet brylant i ulubieniec całej rodziny, najstarszy Witold i ponieważ był skończonym prawnikiem, począł zaraz interesować się żywo przykrą sprawą wuja Tomasza.

Biedna Czerska, zmęczona podróżą, rozpłakała się przy pierwszych słowach opowieści i wzbudziła swym żalem współczucie wszystkich Dergajtisów.

— Annuskuż kochana, nie płacz gołąbeczku — poczęła ją uspokajać ciotka. — Byłabyś ty w mojem położeniu, serdenko, nie takieżby tobie nieszczęścia!... Aj Bożeż, Bożeż mocny i Ty Panieneczko Ostrobramska, wycierpiałaż ja się, wycierpiałaż za moje życie całe!...

Witold ujął rękę płaczącej i złożył na niej pełny uszanowania pocałunek, co nie leżało wcale w zwyczaju żadnego Dergajtisa.

— Kochana ciociu, ciocia wie, że ja nie umiem i nie lubię owijać prawdy w bawełnę, miano mi to nawet nieraz za złe, nie dlatego więc, aby ciocię uspokoić, ale że to prawda jest, powiem, iż często w tych sprawach to więcej strachu niż bólu. O ile znam wuja, to naprzód powiedzieć mogę, że sprawa jego musi być lekka. Pewno miał w domu jaką ciekawą gazetkę zakordonową, lub co najwyżej broszurkę, którą mu kto jeszcze w dodatku pożyczył. Wuj przecież był człowiekiem ostrożnym a nawet, zdaje mi się, prawie że zupełnie lojalnym obywatelem. Tak mi się przynajmniej zdaje.

Akcentował szczególnie jakoś te ostatnie słowa, tak jakby tłomaczył się przed kimś z czegoś, ale pani Anna uczepiła się tego jego przypuszczenia skwapliwie. (C. d. n.)

Swieżo powstało znowu jedno tego rodzaju jako Towarzystwo Samokształcenia. Celem jego dostarczanie i ułatwianie środków samokształcenia szerokim warstwom społecznym z pomocą zorganizowanych Kół: lingwistycznego, prawniczo-społecznego, filozoficznego, historycznego, przyrodniczego i literacko-artystycznego, jakoteż poświęconego temu specyalnego organu.

Zwolna budzi się także życie intelektualne stolicy, a w zamarłych jego tętnach znać coraz śmielszą pulsacyę. Bez obawy wznawiają się zebrania w towarzystwach, jak np. Czarne kawy artystyczne w Tow. artystów, pojawiają się zapowiedzi jak np. szczytu jubileuszowej dla Fr. Kostrzewskiego, nestora rysowników-humorystów na dzień 7 b. m.

Rozlewniej też spieszy ubogim z pomocą ofiarność publiczna, szczególniejszą opieką otaczając dziatwę ubogą, dla której znowu otwarto staraniem Tow. opieki nad dziećmi nową wielką ochronę im. ks. Gąsowskiego, która obejmie wkrótce żłobek i internat.

Niestety — też usilnej pracy nie przestają towarzyszyć przeszkody represyi stanu wojennego i bandytyzmu.

Ni stąd ni zowąd padły znowu wczoraj wieczorem salda kie strzały karabinowe na rogu ul. Niskiej i Dzikiej, raniąc na szczęście tylko jedną osobę, 14-letniego chłopca. Również na Okopowej rozległo się kilka podobnych strzałów — bynajmniej nie za bandytami, którzy najswobodniej dokonali wczoraj kilku napadów, rabując przy odgłosie browningów: w wędliniarni przy ul. Kruczej 100 rb. z kasy, u rządcy domu przy ul. Twardej 60 rb. z biurka, u rzeźnika Ostaszewskiego przy ul. Przemysłowej wydarli z rąk przerażonej szczałami gospodyni sakiewkę z pieniądzmi, przyczem nie liczyć drobniejszych inwazyj po sklepikach.

Aż cztery naraz przybytki rozrywek i uciech otworzyło w sobotę swe podwoje:

„Teatr Mały" pod wodzą spółki kierowniczej dawnego teatru ludowego przy „Komitecie trzeźwości", pp. Czyżewicza i Gawalewicza, w małej sali Filharmonii na 380 widzów. Odegrano tam bardzo mierny warhoi tryptyk Żuławskiego, p. t. „Gra", z udziałem Siennickiej, która wraz z Przybylkowną i p. Siemaszką ma zapewnić powodzenie przedsiębiorstwu.

Drugi z kolei rozpoczął swój sezon cyrk Ciniselligo wyposażonym przedsiębiorstwem, trzeci zgłosił się do konkurencyi „Jardin d'hiver" najęty przez restauratora Gablera po teatrze żydowskim na wieczór na koncerty i popisy wokalne estradowe, czwarty wystąpił w sztuki z nowego typu widowisk w rodzaju „Variétées" szumnie „Cristal Palace" przezwany teatr letni w ogrodzie saskim, wydzierżawiony na ten cel przez właściciela Cafe-chantant „Aleksandryny" p. Wetsmana. Obiecują nam obok championatu 36 siłaczy ze Zbyszkiem Cyganiewiczem i Pytlasińskim, także tańczy Merode, Otero i wi[illegible]skiej opery dziecięcej.

Walące się z nóg dyrekcya teatrów rządowych w podjętej ... swej łaskawości dla przedsiębiorcy wynajęła mu gmach ogrzany, oświetlony za 600 rb. miesięcznie dając mu do rozporządzenia nawet „corps de ballet", przy czem zrzekła się jeszcze [illegible] opłat ze strony teatrów rządowych. To też przesądni dopatrują pewnego dla nie memento w wypadku, jaki zaszedł również w sobotę wieczorem w teatrze Wielkim, gdzie wśród drugiego aktu opery zleciała nagle z czwartej galeryi oberwana od gzemsu rzeźba, na szczęście na parterowe, na szczęście niezajęte. Huk i kurz rozproszonego wapna wywołał panikę; zerwały się do ucieczki przedewszystkiem figury w uniformach, wietrząc zamach. Sytuacyę ocaliła p. Zbonińska, nawołując ze sceny do spokoju, który też zapanował z pierwszymi dźwiękami orkiestry.

W Łodzi również do spokoju daleko. Dzień wczorajszy zaznaczył się tam zabiciem-robotnika Słoma, stójkowego Pisarczyka i uwięzieniem Szymańskiego, podejrzanego o zabicie żandarma.

Stosunki robotnicze w Łodzi fatalne, dzięki nowej do walki wyzywającej proklamacyi narodowo-demokratycznej przedrażniają krytyczny stan przemysłu naszego, z którego nie wyparli nas Niemcy lub Rosyanie z głosi cesarstwa. Jedni i drudzy mają apetyt na kupno niejednej fabryki zachwianej i wyprowadzenie tam swoich posłusznych robotników z Niemiec i Rosyi. Grot.

## Ruch wolnościowy w Hiszpanii.

Hiszpania, która dotąd, słusznie zresztą, uchodziła za gniazdo wstecznictwa, zaczęła w ostatnich czasach, jak to zaznaczyliśmy w jednym z poprzednich artykułów, czynić pierwsze kroki na drodze postępu, wzorując się przedewszystkiem na swojej sąsiedce Francyi. Jeżeli jednakże Hiszpania, idąc za przykładem nowożytnym, postanowiła uregulować przedewszystkiem stosunek kościoła do państwa, to nie należy tego uważać za proste naśladownictwo, ale [illegible] za logiczną potrzebę czasu, jest to dążenie postępowe i patryotyczne sfery społeczeństwa. I stała się rzecz nie spodziewana. Gabinet obecny, który miał być tylko przejściowym i utorować drogę konserwatywnemu rządowi, nietylko utrzymał się dotąd, ale nawet podjął [illegible] akcyę polityczną i to przeciwko klerykalizmowi, co dotąd w Hiszpanii uchodziło za rzecz niepodobną.

Pierwszy krok na tej drodze uczynił obecny minister sprawiedliwości, hr. Romanones, [illegible] „anarchistą". Otóż hr. Romanones [illegible] królowi do wydania dekretu, mocą którego rozszerzona została ważność prawa ślubów cywilnych. Dotychczas [illegible] prawa hiszpańskie zezwalały na ślub cywilny tylko tym, [illegible] osoby, [illegible] kościoła katolickiego. [illegible] świadectwem, [illegible] nie są katolikami.

Dekret królewski, wydany z inicyatywy ministra sprawiedliwości, hr. Romanonesa, położył kres tym zwyczajowym nadużyciom, rozporządzając, że odtąd przy zawieraniu ślubu cywilnego nie potrzeba wykazywać się świadectwem nieprzynależności do kościoła katolickiego. Rozporządzenie to, wynikające właściwie z logiki faktów i nie będące wcale ukróceniem praw kościoła, wywołało prawdziwą burzę pośród wyższego zwłaszcza duchowieństwa i pośród sfer konserwatywnych. Rozpoczęła się gwałtowna krucyata nietylko przeciwko rozporządzeniu ministerstwa sprawiedliwości, ale wogóle przeciwko ślubom cywilnym. Arcybiskup Walencyi wprost oświadczył publicznie, że ślub cywilny jest konkubinatem; arcybiskup z Burgos poszedł dalej i w liście pasterskim nie zawahał się wytłómaczyć swoim wiernym, że ustawa państwowa, sprzeciwiająca się w czemkolwiek przepisom kościoła, nie obowiązuje nikogo, zaś biskup z Badajos wypowiedział te same zasady, a w dodatku obsypał obelgami ministra oświaty.

Hr. Romanones przez pewien czas zachował się zupełnie biernie, i dopiero, gdy fala klerykalna zbytnio wezbrała, grożąc zalewem podstawom państwa, wystąpił wreszcie energicznie i kilku księży, zbyt prowokacyjnie zachowujących się, umieścił we więzieniu. Jednakże wobec wyższego kleru zachował się pobłażliwie, skutkiem czego ściągnął na siebie zarzuty ze strony liberalnej opinii kraju. Rozeszła się wprawdzie wieść, że hr. Romanones miał wytoczyć proces biskupowi z Badajos z powodu obrazy władz i osoby ministra sprawiedliwości, wieść ta jednakże nie sprawdziła się. Przeciwnie, biskup z Badajos wystąpił sądownie przeciwko rozporządzeniu o ślubach cywilnych, obrońcą zaś jego jest znany adwokat Barrio y Mier, jeden z przywódców partyi klerykalnej.

Przed kilku dniami Barrio wniósł podanie do „kortezów", to jest Izby deputowanych, żądając zezwolenia na pozwanie ministra, hr. Romanonesa, przed sąd. Oczywiście większość parlamentu zezwolenia takiego nie udzieliła, postępek jednakże biskupa z Badajos świadczy, że klerykali w Hiszpanii ufni są jeszcze w swoją potęgę i wcale nie myślą o ustępstwach. — Dla gabinetu ważnym jest fakt, że ludność zaczyna się odwracać od wojowniczego kleru. W Walencyi odbyło się już kilka zgromadzeń ludowych, które uchwaliły resolucye, potępiające stanowisko arcybiskupa Guisasoli, a w miasteczku Alcoy po uroczystości bierzmowania tegoż samego księcia kościoła tłum obrzucił kamieniami i przybrał tak groźną postawę, że musiano wezwać wojsko dla utrzymania porządku. W Madrycie na mityngu, w którym wzięły udział liczne rzesze publiczności, wybrano stałą komisyę, mającą kierować akcyą antyklerykalną. Rząd, nie chcąc wychodzić ze szranek ścisłej legalności, wniósł na ręce nuncyusza papieskiego w Madrycie zażalenie na opornych prałatów, zaznaczając, że chwyci się stanowczych środków, jeśli Watykan nie zapobiegnie dalszej agitacyi biskupów hiszpańskich. Podobno papież wezwał biskupów hiszpańskich, ażeby zachowywali się wstrzemięźliwiej, ale skutków tego wezwania wcale dotąd nie widać.

Gabinet hiszpański nie poprzestał na ślubach cywilnych, ale ma zamiar uregulować całą dziedzinę prawodawstwa kościelno-politycznego. I tak wypracował już w głównych zarysach projekt nowej ustawy o stowarzyszeniach, do których zaliczają się, podobnie jak we Francyi, także i zakony. O projekcie tym gabinet hiszpański za pomocą noty uwiadomił bezpośrednio Watykan. Oczywiście nowy ten krok rządu, dążący do emancypacyi kraju z pod wszechwładzy kleru, wywołał prawdziwą burzę pośród wszystkich wsteczników.

Z pośród ważniejszych przepisów nowej ustawy należy wymienić niektóre. I tak władze państwowe wedle tego projektu będą mieć prawo bez upoważnienia ze strony biskupa wkraczać w razie potrzeby do klasztoru. Zakony, trudniące się przemysłem, mają opłacać podatek zarobkowy. Wszystkie klasztory, których członkowie pochodzą z zagranicy, albo których przełożeni są obcokrajowcami, lub przebywają stale za granicą, zostaną rozwiązane. Zakonom nie będzie wolno nabywać ziemi poza miarą, potrzebną dla utrzymania klasztoru, tudzież przyjmować spadków lub zapisów. Przy tej sposobności wyszedł na jaw zajmujący szczegół z konkordatu. Mianowicie wedle konkordatu posiadają dyspensę od ustaw świeckich trzy zakony, z których dwa są wymienione, trzeci zaś nie. Otóż w Hiszpanii osiadły liczne zakony, korzystając z konkordatu, podając mianowicie, że one są właśnie trzecim, nie wymienionym z nazwy zakonem. Projekt nowej ustawy i tę sprawę wyjaśni. Kiedy rząd przedłoży parlamentowi ów projekt ustawy, nie wiadomo dotąd, ale że w obu Izbach, a zwłaszcza w Senacie powstanie z tego powodu zaciekła walka, nie ulega wątpliwości. Prasa hiszpańska twierdzi, że Izba deputowanych uchwali rzeczoną ustawę, ale ma wątpliwości co do Senatu. W każdym razie w Hiszpanii sam projekt podobnej ustawy świadczy, że i tam zaczyna torować sobie drogę myśl postępowa.

## Zgromadzenie wyborców żydowskich.

**Kraków**, 6 listopada.

W sali hotelu Kleina odbyło się wczoraj zgromadzenie wyborców, zwołane przez komitet stronnictwa niezawisłych żydów. Zebranie było tak liczne, że brakło miejsca w sali, wielu też uczestników stało w przedsionku i sieni budynku hotelowego. Zagaił zebranie radca dr Adolf Gross, poczem wybrany przewodniczącym radca dr Ignacy Landau tłómaczył znaczenie obecnego wyboru posła do Sejmu. Stańczycy, którzy przy wyborze posła do parlamentu skapitulowali przed kandydatem demokratycznym, p. Sołtysikiem, obecnie wystąpili z kandydatem. Dlaczego tak się stało? Nie brakło im przecież ludzi żądnych mandatu, tylko zdawali sobie z tego sprawę, że w głosowaniu tajnem zwyciężyć musi niezależny głos ogółu i kandydat stańczykowski bezwzględnie upaść musi. Przy wyborze do Sejmu inne dla stańczyków są warunki, ordynacya jest reakcyjna, głosowanie jest jawne, kilka tysięcy pełnomocnictw ułatwia wszelkie nadużycia. Nic dziwnego, że usiłują przeforsować wybór swego kandydata, który — jak to wiadomo z dzienników — nie przedstawił w swej mowie kandydackiej żadnego ściślego programu. Powiedział wprawdzie, że chce pracować dla kraju, ale który kandydat wyrazi się inaczej? Nic jednak nie powiedział o pracy dla ludu, ani słówkiem nie wspomniał o kwestyi żydowskiej, ani słowa nie poświęcił hasłu równouprawnienia przez stwierdzenie, że między żydem a nieżydem żadnej nie czyni różnicy. Ponieważ zaś nikt z konserwatystów nie interpelował go w tej kwestyi, zachodzi podejrzenie, że porozumiano się, aby sprawę tę, dla żydów tak ważną, pokryć milczeniem! Takiego kandydata my popierać nie możemy, musimy się oświadczyć tylko za kandydatem demokratycznym dr Petelenzem, który jasno i szczerze sformułował swój program i wyborcom go na publicznem zgromadzeniu przedstawił. (Żywe oklaski). Nie traktujmy tylko wyborów ospale, nie lękajmy się presyi, a kandydat nasz powinien zwyciężyć. (Żywe oklaski)

Poseł Petelenz, powitany długotrwałemi oklaskami, zabrał następnie głos i oświadczył, że ubiega się o mandat sejmowy, wezwany przez komitet stronnictwa demokratycznego. Wybrany — pójdzie śladem ś. p. Rottera, to znaczy, w wywalczaniu praw dla obywateli nie będzie żadnej między nimi czynił różnicy, ani co do religii, ani co do narodowości (oklaski), bo, jak się wyraził ś. p. Rotter, rozróżnia przedewszystkiem obywateli dobrych i złych. Dobrych będzie całą siłą popierał, złych będzie zwalczał (żywe oklaski). Na takiem stanowisku stojąc, pracuje mówca od lat pięciu w Radzie państa i w działalności swej parlamentarnej zawsze stawał w obronie pokrzywdzonych, starając się, o ile go tylko stać było, o usunięcie wszelkich niesprawiedliwości (żywe oklaski).

Odwołując się na mowę swą, wypowiedzianą na zgromadzeniu niedzielnem („Nową Reformę" ze sprawozdaniem z tego zgromadzenia rozdano między uczestników zgromadzenia. Przyp. red.), wskazał dr Petelenz na konieczność załatwienia przez Sejm reformy wyborczej w duchu czteroprzymiotnikowego prawa głosowania. Gdy ta sprawa będzie przeprowadzoną, z zapałem powitamy rozszerzenie autonomii kraju, sprawę, za którą zawsze oświadczało się stronnictwo demokratyczne. Gdyby autonomię rozszerzono bez poprzedniej reformy wyborczej, byłoby to tylko wzmożeniem dotychczasowych rządów jednej klasy, przed czem bronić się musimy wszelkiemi siłami. Kandydat omówił następnie wyczerpująco kwestyę nauczycielstwa ludowego i przedstawił upośledzenie w tym kierunku żydów, którym po ukończeniu seminaryów utrudnia się praktykę i uniemożliwia prawie otrzymanie posady nauczycielskiej. Omówiwszy niesłychaną drożyznę, która na biedaków sprowadziła wprost nędzę-ostatnią, wzywał dr Petelenz do ścisłego łączenia się demokratycznych grup społeczeństwa ze wszystkich wyznań, bo tylko wspólnemi siłami zdobyć można podstawę w walce o dobro ogólne. Kandydatury swojej mówca nie narzuca nikomu. Niechaj za nią głosuje ten, z którego przekonaniem się to zgadza. Gdyby go po raz drugi wyborcy swem zaufaniem obdarzyli, z całym zapałem odda się w Sejmie pracy pod hasłem ogólnego i istotnego równouprawnienia. (Długotrwałe oklaski).

Radca dr Gross w wymownych słowach krytykuje frazes konserwatywnego kandydata, dra Staniszewskiego, że jest zwolennikiem polityki realnej. Nasyłanie hyen wyborczych, gwałcenie niezawisłych obywateli, groźby, że gdy na postępowego kandydata głosować będą, podwyższony im będzie podatek, ta polityka realna stańczyków, zastosowana tak dobitnie przy wyborach do Sejmu przed pięciu laty. Ale nie zdało się to wtedy na nic. Wyborcy żydowscy, uświadomieni, że kartka wyborcza to nie rzecz handlu zamkniętego, ale sprawa dobra publicznego, nie dali się sterroryzować i głosowali za ś. p. Rotterem przeciw b. p. dr. Horowitzowi. Wykazali w ten sposób wyborcy, że poza polityką realną istnieje idealna, która tylko i jedynie doprowadzić może do zwycięstwa I zwyciężono w jednym kierunku. Wybrany posłem ś. p. Rotter tak bił taranem swej energii i wymowy w teror podatkowy, aż go ubił. (Żywe oklaski). Nie ustał jednak teror stańczykowski i hyen wyborczych w Krakowie. Prowadzący bez konsensu zakłady gospodniosaynkarskie, a jest ich dziesięciu, ciągnie kilkudziesięciu obywateli za sobą w pościgu za głosami dla dra Staniszewskiego. Na taką korrupcyę nie pozwolimy, palcami będziemy ich pokazywali. (Żywe oklaski). Nie damy sobie odebrać naszego prawa politycznego i głosować będziemy tylko za kandydatem, dającym gwarancyę, że równouprawnienie i tylko równouprawnienie wszystkich obywateli mieć będzie na oku. Głosując za dr. Petelenzem, nie czynimy mu żadnej łaski, przeciwnie my mamy w ręku siłę i władzę i okazujemy, że od nas zależy wybór posła. Ale głosować pójść musimy! Nie ociągajmy się! Jakże bowiem możemy żądać, aby dla żydów coś zrobiono, jeżeli nie poprzemy tak chętnego dla naszych spraw pracownika, jak dr Petelenz. Wybierzmy zwolennika powszechnego prawa wyborczego, głosujmy przeciw dr. Staniszewskiemu, który jeszcze nie wie, za jakiem prawem się oświadczy. (Żywe oklaski).

P. Pelz (członek zarządu Zboru Izraelickiego) podniósł w swej przemowie, że Galicya na cały świat słynie ze sztuki robienia wyborów i możnaby u nas w Krakowie łatwo zyskać profesora uniwersytetu dla tego przedmiotu. (Głosy: Fedorowicz!) Skandalem jest, że żydowskie partye kahalne idą ręka w rękę z klerykałami, z największymi nieprzyjaciółmi żydów. To też oni nie będą zastępować interesów żydów, oni interesy te zwalczać będą. Nie stawiamy kandydata żydowskiego, ale głosujmy na życzliwego nam (Oklaski).

Dr Süsskind oświadcza, że szczytem zdziczenia jest agitacya partyi konserwatywnej i groźby jej hyen wyborczych, że ten, kto głosować będzie za dr. Petelenzem, będzie miał trudności w zrealizowaniu swych interesów finansowych w Kasie oszczędności. Na to jest odpowiedź tylko jedna: Nie boimy się żadnej represyi!

Przemawiali następnie: radca dr Horowitz, dr Bross (socyalista separatysta) i dr Hilfstein (syonista), poczem po krótkiem oświadczeniu dra Petelenza, analogicznem z wywodami na niedzielnem zgromadzeniu w sprawie równouprawnienia żydów, jednogłośnie uchwalono głosować za dr. Petelenzem. Na tem o godz. 11 w nocy przewodniczący radca dr Ignacy Landau zamknął obrady zgromadzenia.

## Z ruchu wyborczego.

**Kraków**, 6 listopada.

Rozszerzenie legitymacyj jest przedmiotem uzasadnionych skarg wyborców. Dzisiaj do południa ani trzecia część wyborców z dyrekcyi kolejowej nie otrzymała kart legitymacyjnych, również z pośród maszynistów kolejowych nikt (!) kart nie otrzymał.

Są to wprost horendalne rzeczy, których nie puścimy płazem.

Na razie zawiadamiamy wszystkich, którzy legitymacyj do głosowania nie otrzymają, aby nie pozwolili się ograbić ze swoich praw obywatelskich, i po karty głosowania zgłaszali się jutro, w dzień wyboru, **w starostwie** przy ulicy Basztowej, gdzie karty bezwarunkowo, w oryginale lub duplikacie — **wręczone im być muszą.**

Pana delegata namiestnictwa prosimy, aby do rozdawania kart legitymacyjnych w biurach starostwa wydelegował jutro kilku urzędników, którzyby, podzieliwszy legitymacye wedle alfabetu, wręczali je zgłaszającym się wyborcom, nie narażając ich na stratę czasu. Rozdawnictwo legitymacyj bowiem odbyło się bardzo wadliwie. Za to odpowiedzialność dzielić musi także władza polityczna. Należy więc błąd chociaż częściowo naprawić.

**W biurach wyborczych stronnictwa demokratycznego** zasięgać będzie można porady jutro przez cały dzień. Łatwo więc będzie sprawdzić, czy ktoś ma prawo głosu, a jeśli je ma, niech się uda do starostwa po kartę legitymacyjną.

**Lokale wyborcze** stronnictwa demokratycznego znajdować się będą jutro:

1) Przy Placu WW. Świętych (Plac Franciszkański) w trafice pod L. 11.

2) Przy Placu Dominikańskim (dla wyborców żydowskich) L. 4: restauracya Stambulki.

**Rozboje** za kartami legitymacyjnemi trwają bez przerwy. Do jakiego stopnia zachłanności one doszły, świadczy szereg informacyj tak ustnych, osobistych, jak listownych, jakie otrzymujemy od wielu wyborców, żalących się na nie przebierającą w środkach agitacyę naganiaczy konserwatywnej kliki. Jeden z kupców krakowskich, który z tytułu zastępstw kilku zakładów przemysłowych posiada obok osobistego prawa głosu jeszcze trzy pełnomocnictwa, jest nachodzony od świtu niemal do późnej nocy, tak w sklepie, jak w mieszkaniu prywatnem przez wysłańców konserwatywnych, którzy z całą natarczywością raz obietnicami złotych gór, raz groźbą, chcą od niego pełnomocnictwa wymusić i skłonić go do głosowania za kandydatem konserwy. Dopiero po zagrożeniu oddania ich w ręce sądu pozbył się ów obywatel natrętnych agitatorów, dając tem dowód stanowczości przekonań, których zamieniać nie wolno ani pod presyą teroru stańczykowskiego, ani dla obietnic kandydata.

**Oświadczenie.** Proszeni jesteśmy o umieszczenie niniejszego oświadczenia:

Będąc obecnym (na osobiste zaproszenie) na zebraniu „obywatelskiem" w dniu 26 października b. r., zostałem z tego tytułu na powtórnem zaproszeniu umieszczony na liście „Komitetu obywatelskiego", zawiązanego w celu wyboru posła do Sejmu krajowego. Stwierdzam, że nastąpiło to bez mojej wiedzy, nie biorę bowiem udziału w roli politycznej. Ignacy Sznic.

**Walka plakatowa** rozpoczęła się na dobre. Za kandydatem demokratycznym pojawiły się następujące plakaty:

**Komitet przedwyborczy stronnictwa demokratycznego** na podstawie uchwały walnego zgromadzenia, w dniu 4 listopada br. odbytego w sali Rady miejskiej, poleca gorąco wyborcom krakowskim kandydaturę posła parlamentarnego, dra Ignacego Petelenza, na posła do Sejmu krajowego.

Wszystkich wyborców wzywamy i prosimy, aby nie uchylali się od udziału w akcie wyborczym, lecz solidarnie głosy swoje oddali na dra Ignacego Petelenza, jako jedynego przedstawiciela demokratów krakowskich w Sejmie krajowym.

W Krakowie, 5 listopada 1906 r.

Za komitet przedwyborczy: Edmund Klemensiewicz, przewodniczący. Dr Ernest Bandrowski, zast. przewodniczącego. Dr Julian Gertler, sekretarz.

Członkowie komitetu ściślejszego: Butrymowicz Tadeusz, Dębicki Klaudyusz, dr Doboszyński Adam, dr Frühling Rudolf, Gincel Józef, dr Gross Adolf, dr Gunkiewicz Bronisław, Groele Adam, Jugendfein Adolf, Konopiński Michał, Maciołowski Julian, Niemets Alojzy, Nowak Stan., Ordyński Ryszard, Pisiewicz Zygm., Sołtysik Tomasz, dr Twaróg Feliks, Uderski Edward, dr Wassung Wład., Weinert Rudolf, Zaleski Stefan.

**Wyborcy!** Obywatele opodatkowani! Jednym z najlepszych znawców naszych stosunków podatkowych jest nieszprzeczenie poseł parlamentarny dr Ignacy Petelenz. Obywatele! W naszym interesie leży, aby do Sejmu wszedł kandydat stronnictwa demokratycznego dr Ignacy Petelenz, który spraw naszych energicznie bronić potrafi. Stowarzyszenie opodatkowanych uprasza usilnie swoich członków i wszystkich wyborców, aby na dra Ignacego Petelenza głosy swoje solidarnie oddali.

Stowarzyszenie opodatkowanych: Alojzy Niemetz, przewodniczący. Adolf Jugendfein, sekretarz.

**Wyborcy!** Cztery miliony analfabetów — brak tysięcy szkół ludowych i nauczycieli — zaniedbane wychowanie dziewcząt — potrzeba reformy szkół średnich i seminaryów nauczycielskich — upośledzenie szkolnictwa ludowego — jednem słowem szczęście naszych dzieci, przyszłość kraju i odrodzenie narodowe domagają się wysłania do Sejmu dzielnego, wytrawnego pedagoga i szczerego obrońcy zdrowej pedagogiki, nieskrępowanego stronniczemi do oświaty uprzedzeniami.

Wyborcy! Wszak macie świadomość ważnej sprawy wychowania młodzieży, wszak znany wam jest opłakany stan naszego szkolnictwa ludowego, wszak wiecie, że naszemu Sejmowi brakuje śmiałych rzeczników niesfałszowanej oświaty ludowej, oddajcie więc bez wahania we środę głosy swoje dzielnemu tych spraw znawcy i obrońcy drowi Ignacemu Petelenzowi, dyrektorowi I. szkoły realnej i posłowi do Rady państwa.

Za naczelny zarząd krajowego Związku nauczycielstwa ludowego, Ogniska miejscowego w Krakowie i Tow. krakowskich nauczycieli ludowych: St. Nowak, radca m., prezes naczel. zarz. kraj. Związku naucz. i krakowskiego Tow. naucz. Julian Maciołowski, radca miejski, dyr. szkoły wydz., delegat do Rady szk. okr. miejskiej. Mieczysł. Sieczkowski, zast. prezesa Ogniska naucz., dyr. szk. wydz. żeń. i deleg. do Rady szk. okr. m. Józef Parczyński, prezes „Ogniska" naucz., dyr. szk. wydz. Wincenty Bieroński, sekr. naczelnego zarządu kraj. Związku. Franciszek Saczuciński, sekretarz „Ogniska" naucz. Kazimierz Gołąb, sekretarz Tow. krak. naucz.

**Stronnictwo niezawisłych żydów** rozlepiło także afisze z poleceniem kandydatury dra Ignacego Petelenza.

---

**Po rogach ulic** rozlepiono następujące obwieszczenie:

Odnośnie do reskryptu prezydyum namiestnictwa, którym rozpisano uzupełniający wybór jednego posła z miasta Krakowa do Sejmu krajowego na dzień 7 listopada b. r., podaję niniejszem do publicznej wiadomości, że wybory te odbędą się w Krakowie w siedmiu sekcyach, w porządku liczb bieżących listy wyborczej, a mianowicie:

Sekcya I, obejmująca nazwiska wyborców od liczby bieżącej 1—1245, głosować będzie w sali obrad Rady miasta (gmach magistratu, II piętro, schody główne).

Sekcya II od 1246—2490 w sali konferencyjnej magistratu (gmach magistratu, I piętro, schody główne).

Sekcya III od 2491—3735 w drugiej konferencyjnej sali magistratu (gmach magistratu, I piętro, wchód od kościoła OO. Franciszkanów).

Sekcya IV od 3736—4980 w sali wydziału III magistratu (plac WW. Świętych 6, parter, wchód na lewo).

Sekcya V od 4981—6225 w sali komisaryatu obwodu I (plac WW. Świętych 6, parter, wchód z podwórza).

Sekcya VI od 6226—7480 w sali wydziału V magistratu (gmach magistratu, parter, wchód z podwórza).

Sekcya VII od 7471—8737 w sali komisaryatu obwodu III (gmach magistratu, parter, wchód od ulicy Poselskiej).

Głosowanie trwać będzie zrana od godz. 9 do 1 i po południu od godz. 3 do 5 i odbędzie się w sposób określony w §§. 36, 37, 39, 40 i 42 sejmowej ordynacyi wyborczej. O godz. 5 wieczorem rozpocznie się we wszystkich sekcyach obliczanie głosów, które każda komisya wyborcza w każdej sekcyi oddzielnie przedsięweźmie. Po ukończeniu obliczania głosów w sekcyach — zbiorą się wszystkie komisye w sali obrad Rady miasta i zestawią wynik głosowania, który ogłosi natychmiast przewodniczący komisyi z sekcyi pierwszej. Gdyby w dniu 7 listopada b. r., jako w pierwszym dniu wyborów, bezwzględnej większości głosów dla jednego z kandydatów na posła nie osiągnięto, wtedy w dniu późniejszym oznaczyć się mającym nastąpi wybór powtórny. Osoby zamieszczone na liście wyborców, którymby kart legitymacyjnych do wtorku d. 6 listopada b. r. nie doręczono, mogą się zgłosić po ich odbiór w dniu 7 listopada b. r. do c. k. Starostwa (ulica Basztowa) w godzinach urzędowych.

Wreszcie zwraca się uwagę P. T. Wyborców na następujące postanowienia: Głosowanie przy wyborach do Sejmu krajowego jest ustne. Każdy wyborca może wykonywać swe prawo głosowania zazwyczaj tylko osobiście. Wyjątki od tego prawidła są następujące: 1) za osoby nie mające własnowolności głosują ich prawni zastępcy; 2) za żonę żyjącą z mężem głosuje mąż, bez pełnomocnictwa, za inne niewiasty głosują ich pełnomocnicy na podstawie pełnomocnictwa; 3) za korporacye, stowarzyszenia i spółki głosują ich prawni lub statutem oznaczeni zastępcy, albo mianowani przez nie pełnomocnicy; 4) współposiadacze opodatkowanej realności mają wszyscy razem tylko jeden głos i umocowują do głosowania jednego z pośród siebie lub inną osobę. Jeżeli współposiadaczami są małżonkowie z sobą żyjący, prawo wybierania wykonuje mąż. Zastępcą lub pełnomocnikiem może być tylko obywatel państwa austryackiego, używający własnowolności, nie wyjęty i nie wykluczony od prawa wybierania. Pełnomocnik może jednego tylko zastępować uprawnionego i winien wykazać się pełnomocnictwem. Prezydent miasta dr Leo.

---

**Zwracamy uwagę, że jutro przez cały dzień starostwo, przy ulicy Basztowej, wydaje wyborcom niedoręczone karty. Niech nikt nie zaprzepaszcza swojego głosu!**

## Z teatru.

**„Wiśniowy sad"**, sztuka w 4 aktach Antoniego Czechowa.

Z teatru rosyjskiego doby najnowszej wieje na nas dziwnie ponure, chłodne i obce tchnienie duszy rosyjskiej. Jakże inną dusza ta od tej, jaką nam ukazywali Gogol lub Ostrowski, jakże dalekim od pogody wymienionych pisarzy jest tło, na jakiem dziś Tołstoj, Gorkij, Czechow, Nadiejnow i Andrejew wygrywają smętne, niemal tragiczne melodye swoich scenicznych poematów! Jakby w przewidywaniu wielkiego kataklizmu dziejowego, jaki się rozgrywa w chwili obecnej na ziemi rosyjskiej, dusza rosyjska przesiąkła na wskroś pesymizmem, ogarnął ją jakby elegiczny czy ewangeliczny nastrój cichej rezygnacyi, która kładzie piętno na wszystkich płodach umysłowości rosyjskiej.

Czechow jest jednym z najbardziej typowych przedstawicieli tego kierunku. Jego utwory sceniczne to jakby ciche symfonie jesienne, w których role bohaterów odgrywają jakieś postaci bez krwi i kości, snujące się jak cienie po scenie, filozofujące na temat zadań życiowych wśród nieopisanej martwoty ducha i zarażające całą atmosferę tchnieniem beznadziejnej rozpaczy. Zdawałoby się, że tego rodzaju utwory nie mogą obudzić żywszego zainteresowania. Tymczasem rzecz się ma zgoła przeciwnie. Już na „Wujaszku Janie", odegranym w zeszłym roku, mieliśmy dowód, że mimo braku akcyi, uwagę naszą pochłaniał ten cykl szarych, monotonnych obrazów życiowych, a w nim szereg typów o rysach wyrazistych, zdecydowanych, duszach urobionych na zasadach ewangelicznej prostoty, poddających się losowi bez walki, prawie bez śladu oporu nawet.

Takim był „Wania", takim jest i „Wiśniowy sad". Jestto cicha tragedya szlacheckiej rodziny, która po wiekach władania ziemią musi ustąpić miejsca nowym przybyszom. Nie ruguje jej z ziemi ojców wróg postronny, ale swój, a dzieje się to siłą faktów ewolucyi społecznej, której drgnienia przeczuł autor na kilka lat przed pojawieniem się kwestyi agrarnej w Rosyi, przed tą krwawą bratobójczą walką, która pochłonąć miała tyle krwi i tyle ofiar...

Czechow satyryk i nowelista w tym utworze jest poetą-epikiem. Nie przerzucając tematu swego na szersze widnokręgi polityczne, odtwarza w szeregu obrazów duszę i uczucia swego społeczeństwa, podsłuchuje drgnienia jego pulsu i szerokiemi pociągnięciami pędzla maluje psychologię rosyjskich ludzi XX wieku. Duch szlachetczyzny, jej tradycye, stan posiadania, nawyknienia i prerogatywy zasuwają się w głąb chwili dziejowej, przykryte falą wypadków, jakie niesie nowa burza dziejowa.

Od chwili gdy nas autor przeniesie w środowisko sztuki, ogarnia nas uczucie rzewnej melancholii. Po przez szyby szarego ranka widnieje sad wiśniowy w pełnej krasie rozkwitu. Jesteśmy od pierwszej sceny pod wrażeniem nastroju — czuć, że ten wiśniowy ogród jest tu osią sztuki, że na jego tle rozegra się straszny jakiś dramat targanych bólem dusz ludzkich. O tym sadzie, o jego losach, o bliskiej sprzedaży mówi się w sztuce od pierwszej chwili, a ci, których to najwięcej obchodzi, dziedziczka Rastajewska i jej brat Gajew okazują dziwną bezradność i rezygnacyę. Ostatecznie sad wraz z całym majątkiem kupuje na licytacyi Jermołaj Łopuchin, spanoszony dorobkowicz, syn chłopa. Wiśniowy sad pójdzie pod topór, a miejsce jego zajmą wille dla letników. Tragiczny choć nie niespodziewany moment nadszedł wreszcie. Chwila opuszczenia starych murów przez Rastajewską je

kulminacyjnym punktem dramatu, który rozgrywa się w duszy rodzeństwa i w sercu sędziwego sługi domu tego, 87-letniego lokaja Firsa, który zapomniany przez swych panów, umiera na starych śmieciach jak dobry duch opiekuńczy domostwa, któremu służył wiernie przez całe życie.

W „Wiśniowym sadzie" nie ma zgoła akcyi, tak samo jak nie ma jej w „Letnikach", w „Wujaszku Wani" i tylu innych dramatach współczesnego repertoaru. Tu mówi do nas życie rosyjskie i ludzie i charaktery i myśl ich zbłąkana w chaosie tytanicznej walki, jaką od wieków prowadzi społeczeństwo szamocące się w więzach biurokratycznej niewoli państwowej.

Sztuki rosyjskie nowożytnego repertoaru wymagają odrębnego stylu gry. Tylko genialna intuicya aktorska zdolną jest stanąć w interpretacyi tego niezwykłego „milieu" na wysokiem zadaniu. Nasz teatr, który w szeregu lat ubiegłych zdobył sobie zaszczytne uznanie, że posiada siły aktorskie, które umiejętne odtwarzanie typów rosyjskich doprowadziły do wielkiej doskonałości, obecnie cofa się do skali obniżonych wymagań. Pozostało mu jeszcze wiele chwalebnych właściwości w odtwarzaniu ogólnego tła, ale w ansamblu brak już tej jednolitości i zgodności w odczuciu charakterystyki typu i życia. Z grona artystów biorących udział w przedstawieniu „Sadu wiśniowego", najbliższymi odpowiedzialnego zadania i dawnych tradycyj okazali się pani Wysocka w roli Rastajewskiej i p. Solski w roli starego lokaja. W grze p. Wysockiej było wiele tonów głębokich i szczerych, była jednolitość w charakterystyce biernej obojętności, w grze p. Solskiego ogromna siła charakterystyki i pogłębienie duchowe postaci, która tylko w grze artysty tej miary z trzeciorzędnego epizodu mogła się wysunąć na czoło zespołu. Interesujący żywy i prawdziwy typ apatycznego próżniaka stworzył p. Sobiesław, dając roli tej bardzo ciekawy i pomysłowy rysunek. Pod tym względem dobrze wypadła także rola Ani w grze p. Pomian. Innym figurom brakło należytego pogłębienia psychicznego, skutkiem czego całość szwankowała na punkcie jednolitości.

Interesujące dzieło Czechowa dla swego niezamiernie ciekawego pogłębienia psychologicznego zasługiwało w każdym razie na wystawienie jako trwalszej literackiej wartości nabytek repertoarowy, odsłaniający nowe kierunki myśli twórczej w dziedzinie dramatu. *W. Pr.*

## Koncert Ignacego Friedmanna.

Nie wielu współczesnych pianistów poszczycić się może tak szybkiem wzniesieniem się w szeregi pierwszorzędnych artystów, jak Ignacy Friedmann. Rozpoczynał zawód niedawno, jako cudowne dziecko, następnie zwracał uwagę niezwykłym temperamentem gry, jako młodzieniec, wreszcie stanął przed nami jako wirtuoz skończony, którego artystyczny rozgłos — najzupełniej usprawiedliwiony — z roku na rok rośnie, potężnieje, zapewniając mu dziś już wybitne stanowisko wśród plejady znakomitych pianistów.

Wczorajszy koncert odsłonił w pełni niepospolite zalety gry Friedmanna, dając poznać indywidualizm artysty już całkowicie skrystalizowany. — Program składał się w połowie z utworów klasycznych, w połowie z błyskotliwych brawurowych popisów. Rozpoczęło się od prześlicznie traktowanego Gawota Glucka, Ronda Mozarta i „Bagateli" Beethovena, a cykl ten dopełniony przepysznie wykazaną w duchu klasycznym pojętą i stylowo przeprowadzoną „Sonatą patetyczną" wprowadził audytoryum w poważny, szlachetny nastrój, który już utrzymał się do końca niezwykle całej niezamiernie interesującej produkcyi.

Kto nie słyszał dawno Friedmanna, nie poznałby w nim owego niespokojnego, rozgorączkowanego grą i uniesionego temperamentem młodzieńca. Dziś gra ta straciła całą swą nerwowość, a zyskała na szlachetnej powadze. Technika wyrównana i podniesiona do wyżyn prawdziwej maestryi, uderzenie sprężyste i lekkie, całość pełna wdzięku i świadcząca najzupełniejsze panowanie artysty nad instrumentem. Friedmann jest w istocie czarodziejem dynamiki i w tym względzie współzawodniczy z Reisenauerem. Pod względem miękkości uderzenia, stopniowania cieniów i świateł, wzmacniania dźwięków i osłabiania ich do granic zaledwo uchwytnych dla ucha, powiewów melodyi — jest on dziś po za Paderewskim prawie bez współzawodnika. Niezwykła miara artystyczna, jaką stosuje do charakteru i stylu wykonywanych utworów — przerzucając się ze zdumiewającą łatwością od szlachetnej powagi Beethovena do pełnej finezyi kokieteryjności w drobnych, powiewnych arabeskach własnej „Polki", lub brawurowych efektach parafrazy Godowskiego do „Zaproszenia do tańca" Webera, ozdobionych własnemi dodatkami jest dowodem pełnej dojrzałości artystycznej koncertanta.

Wykonanie Sonaty h-moll Chopina miało cechę wysoce artystycznego odczucia i zrozumienia, przyczem p. Friedmann w wyższym niż inni pianiści stopniu wysuwa na czoło stronę techniczną.

Zapełniona sala i owacyjne oklaski, które wywołały nadprogramowe dodatki w postaci Walców Henselta i Schütta, były wymownym dowodem uznania, jakie Friedmann zdobył w rodzinnem mieście, gdzie, jak zwykle, najtrudniej zostać prorokiem. *W. Pr.*

# Kronika.

Kraków, 6 listopada.

**Posiedzenie Rady miejskiej w Krakowie**, zapowiedziane na czwartek 8 b. m., odbędzie się dopiero w poniedziałek d. 12. b. m. o godzinie 5 popołudniu.

**Ze spraw miejskich.** Wczoraj o godz. 5 popołudniu odbyło się posiedzenie sekcyi V Rady miasta pod przewodnictwem radcy m. Epsteina. Uchwalono przyjąć do gminy m. Krakowa na podstawie dziesięcioletniego zamieszkania 38 osób, sześciu zaś osobom uchwalono zapewnić przyjęcie do tutejszej gminy pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego, dla braku wymogów ustawą przepisanych, odmówiono przyjęcia do związku gminy ośmiu osobom.

**Nabożeństwo żałobne.** Dziś o godz. 9 rano odbyło się w Katedrze na Wawelu nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. arcyksięcia Ottona, odprawione przez biskupa sufragana ks. Anatola Nowaka. W nabożeństwie uczestniczyło oprócz naczelników władz rządowych, grono radców miejskich z prezydentem miasta na czele. Imieniem Rady miasta złożył prezydent miasta dr Leo na ręce delegata wyrazy współczucia.

**Jubileusz 50-letniej pracy zawodowej.** Dalszy ciąg uroczystości jubileuszowej p. Andrzeja Szyjewskiego, dyrektora „Drukarni Związkowej" w Krakowie, odbył się w ubiegłą niedzielę. O godzinie 10½ przed południem odbyło się nabożeństwo w kościele XX. Misyonarzy na Kleparzu — następnie w sali restauracyi hotelu Saskiego powitali jubilata p. Fr. Jüny, imieniem akcyonaryuszy, wręczając mu pamiątkowy złoty pierścień z pięknie grawirowanym herbem drukarskim i inicyałami jubilata; p. M. Baranowski wręczył adres z podpisami członków stowarzyszenia emerytalnego „Siła", oprawny w ozdobnej tece i z tekstem w charakterze starych druków; p. St. Gaweł imieniem stowarzyszenia drukarzy „Ognisko" wręczył portret z popiersiem jubilata, naturalnej wielkości (który na pamiątkę i dla uczczenia zasług jubilata zawieszony zostanie w lokalu „Ogniska"). Podczas uczty zabierało głos kilku mówców, życzących jubilatowi długiego życia i wyrażających uznanie od poszczególnych organizacyj — jak również gratulowali p. Szyjewskiemu księża Misyonarze, którzy jako goście byli obecni na uroczystości. Ucztę zakończył p. Baranowski, imieniem personalu, staropolskiem: „Kochajmy się!"

**Papier listowy Towarzystwa Szkoły ludowej** ukazał się już w handlu wyrób fabryki krajowej b. W. Niemojowskiego. Papier ten, zaopatrzony winietą „allegorya T. S. L." Piotra Stachiewicza, powinien znaleźć sympatyczne przyjęcie w szerokich kołach naszego społeczeństwa. Ceny konkurencyjnie niskie, jakość doborowa zachęcą niewątpliwie każdego do popierania celów Towarzystwa Szkoły ludowej oraz wyrugowania obcokrajowych wyrobów.

**Wiadomości osobiste.** Starosta górniczy Galicyi radca dworu dr Riehl, wróciwszy z urlopu, objął w dniu 5 b. m. naczelnictwo tutejszego starostwa górniczego.

**Przedstawienia dla młodzieży szkolnej.** Towarzystwo opieki nad ubogą młodzieżą szkolną rozpoczyna szereg przedstawień dla młodzieży szkolnej męskiej i żeńskiej w teatrze ludowym. Inauguracyjne przedstawienie odbędzie się w poniedziałek d. 12 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Wystawioną będzie „Zemsta" Fredry. Towarzystwo pragnie dać młodzieży sposobność poznania klasycznych sztuk repertoaru swojskiego i obcego, oraz wesołych komedyj i wodewilów, dostarczających godziwej rozrywki. Osoby, chcące poprzeć cele Towarzystwa, mogą nabywać bilety w cenie po 1 i 2 korony w lokalu Towarzystwa przy ulicy Szpitalnej, L. 7, II p. codziennie, między godzinami 12 a 2 w południe, zaś w dzień przedstawienia przy kasie; aby umożliwić biedniejszej młodzieży wstęp bezpłatny. Ceny miejsc siedzących wynoszą 20 halerzy, stojących 10 halerzy.

**Z teatru miejskiego.** Środowe popularne przedstawienie komedyi Shawa „Marnotrawny ojciec" będzie ostatniem przedstawieniem tej sztuki w sezonie zimowym. Czwartkowy afisz zapowiada trzecie przedstawienie „Wiśniowego sadu" Czechowa. Personal teatralny zajęty jest przygotowaniem sobotniej nowości: „Zakochana", komedyi Porto-riche'a, oraz próbami ze wznowienia dramatu Bjoernsona p. t. „Ponad siły", który w roku zeszłym wypełnił szereg wieczorów teatralnych. W komedyi Porto riche'a główną rolę kobiecą odegra p. Solska; będzie to równocześnie pierwszy występ artystki po powrocie z urlopu. Poza tem p. Solska bierze też udział w sztuce Bjoernsona, gdzie odtwarza rolę Racheli Sang. Wznowienie „Ponad siły" naznaczono na niedzielę.

**Strajk pracowników masarskich.** Wczoraj wieczorem odbyło się drugie zgromadzenie delegatów czeladników, zajętych we wszystkich pracowniach masarskich w Krakowie i Podgórzu. Zgromadzeni uchwalili wysłać ultimatum do majstrów masarskich, zawierające żądania czeladników masarskich, zebrane w czternastu punktach. Uchwalono nadto czekać na odpowiedź ze strony majstrów najpóźniej do niedzieli do godziny siódmej wieczorem. W razie, gdyby majstrowie nie dali do tego terminu odpowiedzi, lub też żądaniom pracowników rzeźniczych odmówili, postanowiono rozpocząć we wszystkich pracowniach masarskich w Krakowie i Podgórzu strajk i to od poniedziałku. Zgromadzeni wybrali nadto z pośród siebie delegatów do pertraktacyj z majstrami w sprawie żądań robotników.

**Dom robotniczy.** Związek katolickich stowarzyszeń rzemieślników i robotników w Krakowie urządza uroczyste otwarcie Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza, l. 37, które się odbędzie w niedzielę dnia 11 bm. Program: O godz. 8½ rano msza św. w kościele N. P. Maryi. O godz. 9 rano zebranie w Domu robotniczym i odpowiednie przemowy. O godz. 6 wieczór zebranie członków stowarzyszeń katol. w wielkiej sali na I piętrze.

**Napastniczka.** Od kilku dni w okolicy kościoła Karmelitów na Piasku jakaś obdarta i pijana żebraczka napastuje panienki i starsze kobiety i wlokąc się za niemi i wybąkując różne słowa a grożąc skandalem, żąda jakiegoś okupu w kwocie dziesięciu lub dwudziestu centów. Wczoraj przyszło nawet z powodu tego do zbiegowiska; w obronie zaczepionej panienki stanęło dwóch panów i zażądało od policyanta, aby aresztował żebraczkę, ten jednak z całą flegmą oddalił się, nie spełniwszy swojego obowiązku. Może ta notatka spowoduje c. k. dyrekcyę policyi do uwolnienia publiczności od tej nowej plagi w ulicy Karmelickiej.

**Zmarli.**

Piotr Dubik, zastępca nauczyciela gimnazyum rzeszowskiego, zmarł 1 b. m. w Stanisławie, przeżywszy lat 27. Zmarły w czasie swych studyów uniwersyteckich we Lwowie należał do grona młodzieży ludowej i brał czynny udział w pracy oświatowej nowo powstałego podówczas Koła Kościuszki T. S. L.

# Z kraju.

**Kurs handlowo-przemysłowy T. S. L.** (Biała, 4 listopada). Staraniem zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej" szkoła polska im. Tadeusza Kościuszki w Białej otwiera w najbliższych dniach kurs handlowo-przemysłowy dla kupców (subjektów) i dla majstrów i czeladników rzemieślniczych. Nauka trwać będzie przez ośm miesięcy po 8 godzin tygodniowo w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 8 do 10 godziny wieczorem. Na kursie tym będą wykładane następujące przedmioty: Korespondencya handlowa w języku polskim i niemieckim; rachunki kupieckie; buchalterya i nauka o wekslach; geografia handlowa; pisanie maszynowe i odczyty z dziejów i literatury polskiej. Przedmiotów tych udzielać będą ukwalifikowani członkowie grona nauczycielskiego szkoły polskiej w Białej.

Urządzenie takiego kursu słusznie uważać należy za czyn prawdziwie społeczny; nietylko bowiem przychodzi się tu z pomocą kupcom i rękodzielnikom miejscowym, ale także daje się im możność prowadzenia ksiąg w języku ojczystym już obecny nie z szowinizmu, ale wprost z dobrze zrozumianego własnego interesu. Korespondencya handlowa w języku niemieckim służyć im będzie do porozumiewania się z Niemcami; dla siebie i swoich używać będą mogli języka polskiego, jako ojczystego, co dotąd stanowiło trudność niepokonaną.

Spodziewać się należy, że tutejsze sfery handlowe i rękodzielnicze ocenią wartość kursu i licznie pospieszą do zapisu, tem więcej, że prócz wpisowego w kwocie 5 koron nie pobiera się za naukę żadnej zapłaty. Aby umożliwić korzystanie z nauki nawet najuboższym, postanowiono bardzo biednych czeladników uwolnić nawet od wpisowego. Także dla kierowników Kółek rolniczych kurs podobny przedstawia wartość bardzo wielką, może więc w pobliskiej okolicy znajdą się ochotni i w Kółkach i zgłoszą swe współpiecie na kurs.

**Tarnów**, 5 listopada. P. Konrad Zawiłowski, śpiewak opery wiedeńskiej, sprawił nam swym koncertem, urządzonym staraniem Towarzystwa muzycznego 4 b. m., prawdziwą przyjemność. Sala kasynowa wypełniła się po brzegi doborową publicznością, która gorąco oklaskiwała śpiewaka, żądając naddatków. Niemniej p. Ignacy Friedman, pianista, zdobył szturmem Tarnowian. Repertuar był bardzo obfity.

W tutejszej szkole ogrodniczej odbyły się w dniach 30 i 31 października egzamina z okresu letniego pod przewodnictwem radcy Wydziału krajowego dra I. Szyszyłowicza, oraz w obecności p. Józefa Męcińskiego, posła na Sejm krajowy.

Onegdaj odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa opieki nad młodzieżą szkolną. Należy podnieść z uznaniem sprawozdanie kasowe, które wykazuje dochód w kwocie 630 koron do końca roku. Stancye studenckie polepszyły się o 50%. Na każdy zakład średni przeznaczono po 50 koron. Wybrano sekretarza w osobie prof. M. Godowskiego. Należy podnieść prace Towarzystwa, które z ojcowską pieczołowitością stara się o polepszenie bytu naszej biednej młodzieży.

Z końcem października udało się policyi tarnowskiej przytrzymać sprytnego złodzieja kieszonkowego, nazwiskiem Dreiviera, który po odsiedzeniu kary w Nowym Jicynie, grasował po całej Galicyi. W ubiegłym miesiącu aresztowała policya ogółem 171 podejrzanych indywiduów, z których 64 oddano w ręce prokuratoryi, resztę odszupasowano lub ukarano policyjnie.

**Krwawe zajście.** Z Tarnowa donoszą nam: W nocy z dnia 4 na 5 bm. w Rudce koło Tarnowa na przejeżdżającego mężczyznę napadło kilku chłopów. Nieznajomy w obronie własnej dał kilka strzałów z rewolweru, od których padło trupem dwóch chłopów: Bartłomiej Padło i Franciszek Odbierzychleb, zaś Stan. Odbierzychleb został śmiertelnie raniony. Komisyi sądowo lekarskiej nie udało się dotychczas wpaść na trop sprawcy.

**Z Chrzanowa** piszą nam: Dnia 4 bm. urządziło gniazdo Sokoła loteryę fantową w połączeniu z popisem gimnastycznym i przedstawieniem amatorskiem. Na popis złożyły się wolne ćwiczenia, wykonane na zlocie w Zagrzebiu, tudzież ćwiczenia na poręczach i koniu, które wypadły wspaniale, wreszcie budowa piramid. Na zakończenie amatorzy odegrali jednoaktową komedyjkę hr. Bobrowskiego „Nie mów hop, aż przeskoczysz" i jak zwykle, tak i obecnie wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze. Przygrywała orkiestra chłopięca zakładu sierot z Bobrku. Dochód z loteryi dosyć znaczny, a byłby jeszcze większy, gdyby nie obojętność miejscowej inteligencyi, która z małemi wyjątkami stroni od naszego Sokoła.

**Samobójstwo.** Z Limanowej donoszą: Dnia 1 b. m. zastrzelił się tu oficyał urzędu podatkowego, Władysław Zając. Przyczyną samobójstwa miały być stosunki familijne. Samobójca, powszechnie lubiany, pozostawił troje dzieci.

# Ze świata.

**Z Warszawy.**

— W nocy z soboty na niedzielę, został aresztowany p. Witold Koszutski, b. redaktor zawieszonego „Kuryera Nocnego".

— Przy ulicy Błońskiej poraniono śmiertelnie strzałami rewolwerowemi b. policyanta Bronisława Worpachowskiego, który przed 9 miesiącami porzucił służbę policyjną.

— Na Nowym świecie zamordowano dla rabunku 76-letnią staruszkę Królikowską, właścicielkę sklepiku. Mordercy niewyśledzeni zabrali przeszło 100 rubli.

— W Łowiczu wykryto mieszkanie socyalistów bojowców. Znaleziono tam kilka mauzerów i browningów. Cztery osoby uwięziono.

— W Częstochowie ujęto kilkunastu bandytów, oskarżonych o napady i rabunki. Oddano ich pod sąd polowy.

— W Będzinie rozstrzelono z wyroku polowego bandytę Bartoszewicza.

**Z Łodzi.** W filii pocztowej, przy ulicy Brzezińskiej, wykryto znaczną malwersacyę w oddziale przekazów pocztowych na kilkanaście tysięcy rubli. Naczelnika tego wydziału, Stanczewicza, aresztowano.

— Na szosie karolewskiej, niewiadomi sprawcy zabili kilku strzałami z rewolwerów policyanta Kazimierza Pisarczyka.

**Z Poznania.** Proces przeciwko redaktorom „Gońca Wielkopolskiego" i „Prawdy" z powodu artykułów w sprawie strajku szkolnego odroczono, sąd bowiem zamierza naprzód uzyskać od rządu informacye co do charakteru zarządzeń, wydanych w sprawie niemieckiej nauki religii. — Tegoż dnia przed poznańskim sądem ławniczym toczył się proces przeciwko zarządowi „Straży" o to, że nie podał policyi spisu członków. Wszyscy członkowie zarządu w liczbie 15 skazani zostali po 30 marek kary. Przeciwko wyrokowi temu założoną zostanie apelacya.

**Uwięzienie pułkownika.** W Tambowie uwięziono podpułkownika Bodiskę, byłego członka sądu wojennego, który sądził Spirydonównę. Aresztowanie to wywołało wielką sensacyę, ponieważ Bodisko uważany był za najskrajniejszego reakcyonistę.

**Niezwykły wyrok.** W fabryce Rubina w Tomaszowie wywiązała się w ubiegłą środę pomiędzy robotnikami bójka, w czasie której Rybicki pchnął swego przeciwnika nożem. Czyn ten wywołał wielkie oburzenie pomiędzy robotnikami, nawet z innych fabryk. Nie chcąc jednakże dopuścić do jakichkolwiek gwałtów, urządzono samosąd; członkowie sądu uchwalili, że Rybicki obowiązany jest w południe stawać przed fabrykami z nożem w ręku, podniesionym do góry i to w tym czasie, gdy robotnicy wychodzą na obiad. Nazajutrz skazany stał pod fabryką Pischa, co wywołało pomiędzy robotnikami niebywałe wrażenie, gdy wyrok tego rodzaju został po raz pierwszy zastosowany.

**Tunel pod kanałem La manche.** Towarzystwo francuskiej kolei północnej podjęło na nowo projekt wykonania tunelu podmorskiego, przeprowadziło wiercenia na dnie morskiem i poleciło wykonać model zamierzonej budowy. Towarzystwo upatruje największą trudność w urzeczywistnieniu swego zamiaru w pewnem niedowierzaniu ze strony angielskiej co do połączenia się ze stałym lądem, ale nie opuściło teraz sprzyjającej sposobności polecenia swego projektu, przedstawiając licznym członkom angielskich hrabstw, zgromadzonych chwilowo w Paryżu. Też przed ich odjazdem z Paryża okazał im generalny dyrektor Towarzystwa p. A. Sartiaux na dworcu kolei północnej wykonany już model. Projekt przedstawia dwa osobno przy sobie leżące tunele o średnicy 5·60 m. w świetle, które mają być w twardym gliniastym gruncie pod dnem morza zbudowane. Ze strony francuskiej będzie portal tunelu przy miejscowości Wissant między Grisnez a Boulogne, wylot na stronie angielskiej między Dover i Folkestone, gdzie się ma dzielić na dwa ramiona, a mianowicie jedno skierowane zostanie ku kolei „South-Eastern", a drugie do linii „London-Chathan" i Dover. Odległość między Wissant a Folkestone wynosi 54·4 km., a między Wissant a Dover 51·1 km. Przejazd przez tunel trwać ma około 40 minut, a między Paryżem a Londynem trwałby zamiast dotychczasowych 7 godzin 5 tylko. Inżynierowie francuscy kolei północnej utrzymują, że wykonanie tunelu podmorskiego jest wykonalne, bo przechodzić będzie w całej swej długości przez pokład zwartej, twardej gliny. Do ukończenia tego olbrzymiego dzieła potrzeba będzie sześciu lat.

**Kącik humorystyczny.**

Kto zwycięży?

Prusak, co z dawna drogą  
Wszelkich gwałtów kroczy,  
W Poznańskiem dzisiaj srogą  
Walkę z dziećmi toczy.

Pokręca gniewnie wąsy,  
Lecz sprawa niełatwa:  
Mimo groźby i dąsy,  
Nie straszy się dziatwa.

Prusak przeto w szał wpada,  
Zemstą wzrok mu świeci —  
Oj, wstyd będzie nielada,  
Gdy zwyciężą dzieci!

---

W niepewności.

Rząd moskiewski, co się wspiera  
Na niebardzo trwałym gruncie,  
Z niepewnością w dal spoziera,  
Stanął bowiem w martwym punkcie.

Że zbyt trudno wciąż w krwi brodzić,  
Przeto myślą dziś nad Newą:  
Czy iść naprzód, czy w tył krocząć,  
Ruszyć w prawo, czy też w lewo?

Nie wiadomo, jak wyjść z biedy,  
Bo rząd ten (jak uczą dzieje)  
Nie wie, co ma robić wtedy,  
Gdy przez chwilę krwi nie leje.

# Ze stowarzyszeń.

**Z Towarzystwa lekarskiego.** Posiedzenie odbędzie się w Domu Towarzystwa lekarskiego (ulica Radziwiłłowska, L. 4) we środę dnia 7 listopada o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym 1) Zmiana umowy z Towarzystwem lekarzy galicyjskich co do „Przeglądu Lekarskiego"; 2) wykład dra Gottlieba o wynikach leczenia płonicy surowicą.

**Z „Eleuteryi".** We środę 7 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu „Eleuteryi", Rynek 17, II p., odczyt dra Wróblewskiego: „Czystość obyczajów". Wstęp 10 hal.

**Z Towarzystwa ogrodniczego.** Miesięczne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się we środę dnia 7 listopada w gmachu chemicznym uniwersytetu Jagiellońskiego o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: sprawy bieżące i komunikaty członków.

---

**Omyłka.** Ostatnia tabliczka statystyczna w mowie posła Petelenza w 3 szpalcie u góry ma brzmieć:

Dla kuryi I pozostaje 1 mandat;  
na kuryę II+III wypada 89 mandatów;  
na kuryę IV wypada 59 mandatów.

Kombinując wszystkie nasze tabele, otrzymujemy dla kuryi I: $\frac{1+15+0}{3}=5$ zamiast 44

kuryi II+III: $\frac{12+29+89}{3}=43$ zamiast 31;

kuryi IV: $\frac{136+105+59}{3}=101$ zamiast 74.

---

**Mianowania.** „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik zamianował koncepistę sanitarnego dra Kazimierza Mossora lekarzem powiatowym, oraz asystentów sanitarnych dra Wojciecha Kurzyńca, dra Franciszka Kropaczka i dra Ludwika Sobieszczańskiego koncepistami sanitarnymi. Namiestnik przeniósł lekarzy powiatowych dra Stanisława Gawlikowskiego z Kamionki do Złoczowa, dra Stanisława Rzepińskiego z Liska do Podgórza, dra Edwarda Piotrowskiego z Cieszanowa do Kamionki i dra Kazimierza Mossara z Podhajec do Cieszanowa, koncepistów sanitarnych dra Juliana Lubowieckiego ze Skałatu do Podhajec, dra Stanisława Jarosiewicza ze Śniatyna do Skałatu, dra Aleksandra Jodłowskiego z Mielca do Liska i dra Franciszka Kropaczka z Krosna do Mielca, tudzież asystenta sanitarnego dra Henryka Palestra z Brzeżan do Śniatyna.

Minister oświaty posunął do VII klasy rangi zastępujących profesorów szkół średnich: Antoniego Janika w gimnazyum w Jarosławiu, dra Kornela Hecka w gimnazyum IV we Lwowie, Jana Stojka w gimnazyum w Podgórzu, Mikołaja Baczyńskiego w gimnazyum w Brzeżanach, Zdzisława Fjałkę w I szkole realnej we Lwowie, Stanisława Matwija w gimnazyum w Bochni, Jana Rygla w I gimnazyum w Rzeszowie, Teofila Zosia w gimnazyum w Samborze, Aleksandra Radeckiego w gimnazyum polskiem w Przemyślu, Franciszka Vogla w polskiem gimnazyum w Tarnopolu.

Minister oświaty przeniósł nauczyciela głównego w seminaryum w Krośnie Władysława Pietrzyckiego w tym samym charakterze służbowym do seminaryum w Tarnowie.

Zastępcami nauczycieli mianowani zostali: Jan Bobka w gimnazyum w Stryju, Michał Kuryłow w gimnazyum akademickiem we Lwowie, Józef Gancarczyk w seminaryum męskiem w Krakowie, Ludwik Eckert w seminaryum męskiem w Krośnie. Zastępczynią nauczycielki w żeńskiem seminaryum w Krakowie mianowana dr Stefania Tatarówna. Przeniesieni zastępcy nauczyciel: Henryk Pachoński z gimnazyum w Podgórzu do żeńskiego seminaryum w Krakowie, Stefan Patocki z seminaryum w Tarnowie do męskiego seminaryum w Krośnie.

---

**Repertoar teatru miejskiego.**

We środę: „Marnotrawny ojciec".  
We czwartek: „Wiśniowy sad".  
W sobotę: „Zakochana", komedya w 3 aktach Jerzego de Porto-Riche.  
W niedzielę popołudniu: „Odrodzenie", wieczór: „Ponad siły".

**Repertoar teatru ludowego.**

We czwartek: „Myszy bez kota".  
W sobotę: „Żydzi".  
W niedzielę po południu: „Szukajcie dziecka", wieczór: „Myszy bez kota".

Z kalendarza. We środę 7 listopada: Amaranta m. i Florentego; we czwartek 8 listopada: Sewera, Wiktoryna i Gotfryda; w piątek 9 listopada: Teodora żoł. i Ursyna.

Wschód słońca 7 listopada o godzinie 6 minut 41, zachód o godz. 4 m. 7; długość dnia godzin 9 m. 26.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5 listopada termometr doszedł od + 2·8 do + 14·0 C.; barometr podnosił się.

Dnia 6 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 744·7 mm., termometru + 1·6 C.; cisza.



# Obraza czci.

(Z sali sądowej).

Kraków, 6 listopada.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się dzisiaj druga rozprawa karna przeciw p. Zygmuntowi Klemensiewiczowi, oskarżonemu przez prof. Odona Bujwida o obrazę czci.

Pierwsza rozprawa odbyła się w dniach 25 i 26 września i z powodu dopuszczenia przez trybunał nowych świadków, odroczoną została. Rozprawie dzisiejszej przewodniczy rad. dr Trzaskowski, oskarżyciel prywatny prof. Bujwid stawił się w towarzystwie swego zastępcy prawnego dra Gertlera, obwinionego p. Klemensiewicza broni adw. dr Heski.

Sędziami przysięgłymi wylosowani zostali pp.: Hirsch Anisfeld, kupiec; Leib Bribram, właściciel realności z Bochni; dr Michał Geisler, urzędnik Banku austro-węg.; Feliks Laksberger, właściciel domu komisowego w Podgórzu; Franciszek Rajai, kupiec; Konstanty Sadowski, właściciel dóbr Borzęcin; Leon Schenker, właściciel realności w Podgórzu; Józef Silberfeld, właściciel realności w Podgórzu; Adam Targalski, właściciel realności; Stanisław Żurawski, krawiec; Maurycy Jabloner, kupiec; Joachim Monschein, piekarz, zastępcą p. Leon Piątkowski cukiernik.

Na sali obecni są liczni słuchacze ze sfer uniwersyteckich i prawniczych, na galeryi wiele pań. Po załatwieniu wstępnych formalności, odczytano akt oskarżenia.

Treść oskarżenia znana jest czytelnikom „N. Reformy" ze sprawozdania pierwszego procesu. Tu przypominamy tylko, że oskarżeni zostali: Ignacy Osostowicz, b. odpowiedzialny redaktor czasopisma „Naprzód" i p. Zygmunt Klemensiewicz b. asystent w zakładzie szczepień ochronnych przeciw wściekliźnie prof. Bujwida, o to, że w numerach 8, 12 i 15 „Naprzodu" z roku 1906 zamieścili artykuły ubliżające czci prof. Bujwida. Mianowicie w artykułach tych podniesiono, że w zakładzie swoim prof. Bujwid stosował krańcowe sknerstwo dla osobistego zysku, a ze szkodą zdrowia chorych, oraz że w zakładzie swym prof. Bujwid tolerował bicie chorych, którego się dopuszczał głównie służący zakładu Adam Jodkowski.

Ponieważ śledztwo w tej sprawie stwierdzić miało, że zarzuty podniesione w „Naprzodzie" przeciw prof. Bujwidowi były bezpodstawne, p. Osostowicz jako redaktor, a p. Klemensiewicz jako autor tych artykułów, oskarżeni zostali o obrazę czci. Ale gdy oskarżony Osostowicz od dłuższego czasu przebywa za granicą i bliższy jego adres jest nie znany, rozprawa odbywa się, tak samo jak pierwszym razem, tylko przeciw p. Klemensiewiczowi.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, gdy wezwanie ze strony przewodniczącego o pogodzenie się, nie odniosło skutku, rozprawa rozpoczęła się odczytaniem inkryminowanych artykułów, zamieszczonych w „Naprzodzie", poczem przewodniczący przystąpił do przesłuchania oskarżonego.

Osk. Klemensiewicz oświadcza, iż był informatorem artykułów, zamieszczonych w „Naprzodzie" przeciw prof. Bujwidowi.

Adw. Gertler prosi przewodniczącego, aby zakazał oskarżonemu w swoich zeznaniach używać obelżywych wyrazów przeciw prof. Bujwidowi, jak to się działo na pierwszej rozprawie.

Przewodniczący dr Trzaskowski stwierdza, że oskarżony na pierwszej rozprawie istotnie czynił osobiste wycieczki przeciw oskarżycielowi prywatnemu, przestrzega też oskarżonego, aby teraz tego nie czynił.

Osk. Klemensiewicz opowiada na wstępie swego przemówienia, jaki był ustrój zakładu prof. Bujwida i jakie były jego, jako asystenta, funkcye, oraz jaki był podział pracy między personalem lekarskim, do którego należeli obok samego prof. Bujwida, dr Nitsch i asystent sam oskarżony. Po jakimś czasie stosunki w zakładzie tak się ułożyły, że oskarżony widział, że długo w zakładzie się nie utrzyma, gdyż właściciel zakładu, prof. Bujwid, zaczął stosować tak krańcową oszczędność, wprost sknerstwo, że odbijało się to ujemnie na chorych, służbie i całem otoczeniu, mimo że zakład przynosił właścicielowi dochody.

Mowca przytacza kilka przykładów rzekomego skąpstwa w zakładzie, z powodu których miało nawet na korzyść chorych interweniować namiestnictwo. Ponieważ oskarżonego spotyka zarzut, że był niezadowolony z położenia swego, mimo że pobierał 100 złr. pensyi, oskarżony przyznaje to. Oświadcza że miał prawo być niezadowolony mając po 10 latach odpowiedzialnej pracy w zakładzie, tak nie wystarczające uposażenie. Nawet w stosowaniu zabiegów lekarskich przy szczepieniu, profesor Bujwid zalecał i stosował oszczędność, czego jednak lekarze w zakładzie i sam oskarżony nie uwzględniali gdyż byłoby to niebezpiecznem dla życia chorych w zakładzie. Żywienie chorych było niedostateczne, gdyż nawet na chlebie czyniono oszczędności i zamiast 650 gramów chleba na cały dzień, którą to porcyę przepisało namiestnictwo, dawano w zakładzie, ludziom dorosłym, włościanom zażywnym najwyżej 280 gramów, do mleka dolewano wody, mięso było złe, same kości.

Z kolei swych zeznań oskarżony przechodzi do szczegółów bicia dzieci w zakładzie prof. Bujwida, przez służącego Adama Jodkowskiego i przytacza fakta znęcania się tego służącego, człowieka wprost dzikiego, nad chorymi. Powodem ustąpienia oskarżonego z zakładu, była sprzeczka jego z prof. Bujwidem o służącego

lecz był to tylko pretekst, bo stosunki w zakładzie tak się ułożyły, że dłużej tam wytrzymać nie było można.

Po przemówieniu oskarżonego p. Klemensiewicza, który zakończył, że bez względu na karę, jaka go spotkać może, uważa, że spełnił obowiązek, podnosząc powyższe zarzuty, przewodniczący o godzinie 12 w południe zarządził godzinną pauzę.

Na popołudniowej rozprawie przystąpiono do przesłuchania świadków, których zeznania rozpoczął oskarżyciel prywatny, prof. Odo Bujwid, który na wstępie złożył następujące oświadczenie:

„Według relacyj, jakie rozeszły się o przebiegu pierwszej rozprawy, miałem oświadczyć wtedy, że pewne sprawozdanie namiestnictwa o lustracyi mego zakładu było w tonie dla mnie ubliżającym, pisane tak, że „wyprosiłem sobie“ na przyszłość coś podobnego i teraz będę miał spokój. Zapomniałem już, jakich wtedy użyłem słów, w każdym razie zaznaczyłem już wtedy na rozprawie, że cofam te słowa, zwłaszcza, że nie miałem zamiaru ubliżenia namiestnictwu. Dzisiaj oświadczam to jeszcze raz, że słowa powyższe, na poprzedniej rozprawie odwołane, teraz jeszcze raz odwołuję.“

Świadek prof. Bujwid, pod ważnością przysięgi złożonej na pierwszej rozprawie, składa swoje zeznanie, na początku opisując szczegółowo historyę powstania zakładów szczepienia wścieklizny w innych miastach Europy, w Warszawie, następnie w Krakowie a później w Berlinie i Wiedniu. Zakład w Krakowie był założony z wielu przeciwnościami i trudnościami. Na zakład, na pomieszczenie chorych na wściekliznę, nie chciał wynająć w Krakowie nikt mieszkania, wobec tego świadek musiał wynająć cały dom, którego odpowiednie urządzenie bardzo dużo kosztów pochłonęło, podczas gdy rząd nie kwapił się z odpowiedniemi zasiłkami, tak, że na pierwsze wydatki, wynoszące 19.000 kor., otrzymał od rządu zaledwie 4000 kor.

Za chorych ubogich leczonych w zakładzie rząd płacił po 3 korony dziennie, ale tylko za tych, którzy byli opatrzeni certyfikatem gminy, że są istotnie ubodzy, za chorych bez certyfikatu rząd nic nie płacił. Mimo tego świadek (prof. Bujwid) z prostego uczucia ludzkiego przyjmował takich ubogich chorych do zakładu, opędzając straty w tym kierunku z innych dochodów. Ponieważ oszczędność w prowadzeniu zakładu była nieodzowną, świadek sobie, jako kierownikowi zakładu, nie wyznaczył żadnej pensyi, a na asystentów przyjmował rygoryzantów, jakim był także p. Klemensiewicz. Namiestnictwo jednak zażądało kategorycznie, by asystentem zakładu był lekarz z tytułem doktorskim, wobec czego do zakładu został przyjęty dr Nitsch, z którym p. Klemensiewicz musiał się podzielić pracą i dochodami. Ponieważ na rozprawie dzisiejszej oskarżony p. Klemensiewicz zarzucił także świadkowi i oskarżycielowi prywatnemu kradzież autorską, a mianowicie wydanie pod swem nazwiskiem cudzej pracy naukowej, świadek z oburzeniem odpiera ten zarzut, dowodząc publikacyami lekarskiemi nieprawdziwości tego zarzutu. Powodem niechęci p. Klemensiewicza była żądza większych dochodów, większej płacy, która stosownie do wydatności jego pracy była wystarczająca. Ulgi wszelkie miał p. Klemensiewicz w zakładzie, jak n. p. wakacye, sam świadek (prof. Bujwid) nigdy nie miał wakacyi, chyba że był ciężko chory. Podczas zastępstwa, sprawowanego przez p. Klemensiewicza w zakładzie, oskarżony nigdy nie żalił się przed nim, ani na małe porcye dla chorych, ani na złe obchodzenie się z dziećmi służby, owszem sam oskarżony wyrażał przekonanie, że „chorych nie należy paść“. Zakład nie przynosił zysków, dlatego nie mógł nastąpić rozdział tych zysków między personal zakładu, o co chodziło tak bardzo p. Klemensiewiczowi. Nie odpowiadając na szczegóły insynuacyi p. Klemensiewicza, świadek zdaje się w tej mierze na późniejsze zeznania świadków, które wykażą całą bezpodstawność zarzutów i złą wolę oskarżonego, w każdym kierunku.

Po zeznaniach prof. Bujwida, o godzinie 4 popołudniu przewodniczący odroczył rozprawę do jutra rana na 9 godzinę.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **„Nasz Kraj“**, zeszyt 18: Bertold Merwin: Spopielałe uczucia (listy miłosne ludzi nierównych wiekiem); Włodzimierz Perzyński: Pieśń o ossach, wiersz; A. J. Mikulski: Boję się, nowela; Antoni Zapała: Niedola, wiersz; Ludwik Stasiak: Krwawe ręce, powieść (c. d.); Roman Zrębowicz: Legenda o fałszywym pieśniarzu; Jan Richepin: Dzień dobry panu, nowela; Witold Bunikiewicz: Wiktor Hugo (z ostatnich szpargałów, szkic do charakterystyki); Upton Sinclair: Dżungla — Truciciele z Chicago, powieść w streszczeniu, tłómaczył H. Argasiński; Robert de Montesqiou: „Mortuis ignotis“, wiersz, przekład K. Rychłowskiego; Kaz. Bar.: Z teatru krakowskiego, korespondencya (z portretem); Arnold Schifman: Z „Dyalogów o teatrze“; Artur Schroeder: Fragmenty, wiersze; (art. s.): Z salonu lwowskiego, szkic krytyczny; Z muzyki (z 2 portretami): O Pieniakach (z 4 rycinami i portretem), szkic monograficzny; Wacław Wolski: Anioł Pański, wiersz; Jubileusz półwiekowej pracy (z portretem); Bohater z Kopenisku; Jubileusz polskiego uczonego; Z nowości wydawniczych; (bi): Kroniczka żałobna. Ryciny: 18 reprodukcyj z dzieł sztuki. Portret Ernesta Carusa. W dodatku dział: „Na wolne chwile“.

— **„Nowości ilustrowane“** wystąpiły z pięknym numerem pamiątkowym, w którym z okazyi dnia zadusznego redakcya przypomniała wizerunki grobowców powstańców z lat 1831, 1848 i 1863 na cmentarzu krakowskim, tudzież mogiłę pięciu poległych na Powązkach. Piękną kartę w numerze zajmują doskonale odtworzone groby królewskie, w katedrze na Wawelu i grobowce w krypcie „Zasłużonych“ pod kościołem OO. Paulinów na Skałce w Krakowie. Po raz pierwszy ujrzeliśmy przy tej sposobności w reprodukcyi piękny sarkofag poety Adama Asnyka.

— **„Smigus“** w najświeższym numerze odznacza się niezwykłym humorem i werwą satyryczną. Forma humoresek prozą i wierszem doskonale odpowiada treści, a każda drobnostka nosi piętno literackiego opracowania. Pośród ilustracyj szczególnie należy wymienić tytułową, przedstawiającą ekse. Korytowskiego, szafującego hojnie milionami z portfelu ministra skarbu; rysunek wykonał artysta malarz M. Harasimowicz. W treści zajmuje się „Smigus“ wszystkimi główniejszymi wypadkami tak na arenie politycznej, jak i w zakresie spraw krajowych, prowincyonalnych i lwowskich, które omawia z wielką znajomością stosunków i ze szczerym humorem.

## Ostatnie wiadomości.

— **Nowy gabinet francuski** stanął wczoraj po raz pierwszy przed Izbą deputowanych. Sala i galerye były przepełnione. Prezydent gabinetu Clémenceau odczytał zaraz na wstępie programową deklaracyę rządu, którą przyjęto oklaskami, szczególnie zaś ustępy, dotyczące sojuszu z Rosyą, armii, polityki pokojowej i ustawy separacyjnej. Dalej zapewnia, że rząd będzie z całą stanowczością prowadził rozpoczętą akcyę reform. Z dumą wskazuje rząd na to, że od początku rządów republikańskich Francya nigdy nie zagrażała pokojowi europejskiemu, który i nadal utrzymywać będzie. Ponieważ atoli pokój świata cywilizowanego opiera się na sile zbrojnej, Francya nie może się rozbrajać, lecz musi nadal utrzymywać tę najpewniejszą gwarancyę niezawisłości. Dalej zapowiada deklaracya zniesienie sądów wojennych, rozszerzenie praw wyborczych, rozwinięcie instytucyj wolnościowych, zniesienie „lex Falloux“, zapewnienie wolności zebrań i t. d.

Izba przyjęła 395 przeciw 96 głosom porządek dzienny pochwalający oświadczenie rządu.

W senacie deklaracyę, przerywaną oklaskami, odczytał minister sprawiedliwości. Miejsce, dotyczące polityki religijnej, lewica oklaskiwała, zaś prawica przyjęła protestami.

## Kronika lwowska.

**Lwów**, 6 listopada.

**Wiec urzędników kolejowych**, zwołany przez galicyjski Związek urzędników kolejowych, odbył się we Lwowie. Referował p. Maresch o położeniu funkcyonaryuszów kolejowych i postawił rezolucyę o uregulowanie płac urzędników i manipulantów kolejowych, o tani kredyt, o budowę własnych domów, o spółki spożywcze. Po dłuższej dyskusyi rezolucye te uchwalono, i wybrano deputacyę, która te rezolucye zawiezie ministrowi kolei. Do deputacyi weszli pp.: Hingler i Lejstyna ze Lwowa, p. Tabaczyński z Krakowa i p. Wiktor ze Stanisławowa.

**Przewodniczącym „Proświty“** wybrano p. Piotra Ogonowskiego, profesora ruskiego gimnazyum we Lwowie, ponieważ poseł Olesnicki nie chciał stanowczo przyjąć wyboru.

**Strajkiem** zagrozili lwowscy czeladnicy kominiarscy na wypadek, jeżeli do środy nie zostaną uwzględnione przez majstrów ich postulaty, przedłożone przed trzema tygodniami.

Również czeladnicy piekarscy przedłożyli majstrom swe żądania w sprawie podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy — i zagrozili, że jeżeli do dwóch tygodni majstrowie żądań tych nie uwzględnią, to rozpoczną strajk.

**Zmarli.**

-We Lwowie zmarł nagle w niedzielę Antoni Klimowicz, właściciel znanego zakładu ogrodniczego, przeżywszy lat 65.

**Repertoar teatru lwowskiego.**

We środę „La Bestia“, dramat J. Żuławskiego.
We czwartek: „Eugeniusz Oniegin“.
W piątek: „La Bestia“.

## Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Wiadomość o rzekomej rekonstrukcyi gabinetu Stołypina przez powołanie do niego wybitnych członków centrum byłej Dumy — była widocznie bezpodstawna. Wnosić to można ze stanowczego zaprzeczenia, ogłoszonego teraz przez hr. Heydena.

W Nowogrodzie zraniono podczas ćwiczeń wystrzałem z karabinu komendanta 85 pułku piechoty, Boszeranowa. Jest to jaskrawa ilustracyą do twierdzeń rządu, iż w armii przywrócono już „wierność i spokój“.

W Wyborgu zrabowano kasyerowi kolejowemu 35 000 rubli. Dwóch sprawców aresztowano, pieniędzy jednakże nie odzyskano. Bandytyzm kwitnie więc dalej.

**(Telegramy „N. Reformy“ z 6 listopada.)**

### Nie wejdzie do gabinetu.

**Petersburg.** (Pet. Agencya tel.) Hr. Heyden zaprzecza stanowczo doniesieniom dzienników, jakoby ofiarowano mu stanowisko ministra wyznań.

### W niełasce.

**Petersburg.** Uwolniono od służby szambelana Saburowa z powodu zajścia, jakie miał podczas bankietu liceistów. Również otrzymał dymisyę grazowiecki marszałek szlachty Wołockij i urzędnik Rymarewskij za to, że należeli do stronnictwa kadetów, wreszcie książę Drucki-Lubecki za urządzanie w Mińsku przeciwpaństwowych zebrań.

### Rewizye i aresztowania.

**Moskwa.** Wczoraj dokonano tu rewizyj w licznych domach, zwłaszcza członków organizacyj socyalistycznych. **Aresztowano 25 osób.** — Podczas rewizyi przy ulicy Dołgorukiego znaleziono adresy i listy socyalnych organizacyj.

### Zaburzenia i starcia.

**Mikołajewsk.** Pet. Agencya tel. donosi: Liczny tłum członków dla zjednoczenia narodu rosyjskiego odprowadził na dworzec archimandrytę. Do powracających z dworca dano strzał rewolwerowy, na który z tłumu odpowiedziano strzałami. Jedna osoba odniosła ciężki postrzał.

### Wyroki.

**Petersburg.** Z wyroku tymczasowego sądu polowego, sztabskapitan sweaborskiej artyleryi fortecznej, Kuźmin, został uznany za winnego bezczynności władzy podczas powstania zbrojnego i skazany na 8 miesięcy twierdzy z ograniczeniem praw i przywilejów. Od oskarżenia o udział w powstaniu uniewinniono go.

**Mińsk.** Sąd wojenno-polowy skazał włościanina Szałaja za rabunek sklepu w Rakowie na karę śmierci przez powieszenie.

**Mitawa.** Nauczyciela gminnego Zingla skazano na cztery lata ciężkich robót za podburzanie tłumu do zagarnięcia władzy nad miastem Gazenist i za podburzanie do napadu na oddział wojskowy, eskortujący sumy skarbowe.

### Bunty w więzieniach.

**Włodzimierz.** Dnia 31 z. m. katorżnicy więzienia miejscowego, wśród których przeważają majtkowie ze Sweaborga, powiązali strażników i chcieli zabrać broń wartownikom, a potem wypuścić 200 więźniów. Jeden z dozorców wyrwał się, zrobił alarm i wezwał telefonicznie wojsko. Katorżników zakuto w kajdany.

**Kazań.** W Czystopolu w więzieniu zaszły zaburzenia. Aresztanci nie chcieli wyjść do pracy, zaczęli rozbijać drzwi, piece i prycze, poczem zabarykadowali się. Sprawnik zawezwał strażników, którzy strzelali. Jednego więźnia zraniono. Porządek przywrócono.

### Grabieże.

**Pawłowo.** W bliskości Canina zabito i spalono poborcę dochodów ze sklepów monopolowych. Woźnicę zabito i powieszono na dyszlu. Łupem bandytów było około tysiąca rubli.

### Nowe trójprzymierze.

**Petersburg.** Dziennik „Strana“, omawiając podróż zagraniczną ministra spraw zagranicznych Izwolskiego, twierdzi, że głównym jej celem było utworzenie nowego trójprzymierza, i to pomiędzy **Rosyą, Francyą i Anglią.** Bezustanne zbrojenie się Japonii niepokoi dziś nawet Anglię. To — dalej zawikłania na Bałkanie, prawdopodobnie bliska już zmiana na tronie w Turcyi, wreszcie trudności w Persyi, wszystko to wywołało także w Anglii skłonność do zawarcia takiego sojuszu. — Byłoby ono zapewne już przyszło do skutku, gdyby nie opór ambasadora francuskiego Bomparda w Petersburgu. Bompard zwrócił rządowi swojemu uwagę, że sojusz z rządem rosyjskim, który nie ma za sobą Dumy, jako reprezentacyi narodu, nie posiadałby żadnej praktycznej wartości. Ponieważ rząd francuski uznał uwagę tę za słuszną i stanął na tem samem stanowisku, sprawa rozbiła się w ostatniej chwili i Iswolski wrócił do Petersburga, nic nie osiągnąwszy.

## Z Rady państwa.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów było już wstępem do zaciętej walki, jaką zwolennicy reformy zmuszeni będą stoczyć z nieliczną, lecz zdecydowaną na wszystko grupą wrogów nowej ustawy. Tworzą ją najsprzeczniejsze zresztą żywioły, jak n. p. liberalni Słowieńcy i Wszechniemcy, a przyłączył się do niej zwolennik wszelkiego rodzaju skandali parlamentarnych, poseł br. Sternberg. Pos. Gessmann mógł zgłosić swój wniosek nagły w sprawie reformy dopiero po odczytaniu zgłoszonych interpelacyj i wniosków, czego żądali posłowie Stein i Plantan. Następnie wśród bezustannych przerywań i osobistych inwektyw ze strony Wszechniemców przemawiali za nagłością wniosku pos. Sustersicz, Loser i Hruby. Po nich zabrał głos br. Sternberg, który zwalczał nagłość z tej przyczyny, że zdecydowano się na taką drogę „załatwienia“ reformy jedynie pod naciskiem żądań korony. Ostatnim mówcą na wczorajszem posiedzeniu był poseł Schoenerer. Wywodził on, że niemieccy posłowie nietylko dopuścili się zdrady na narodzie niemieckim przez przyjęcie przedłożenia komisyi, ale nadto, co już jest szczytem bezwstydu i narodowego upadku, że bez przyczyny przemawiają oni za nagłością przedłożenia, które Niemcom przynosi szkodę, a wychodzi tylko na korzyść Słowian. Mówca omawiał sprawę zamianowania niemieckich ministrów i twierdzi, że nominacya ta tylko dlatego nastąpiła, aby przeprowadzić szkodliwą dla Niemców reformę wyborczą. Dziś radzić można niemieckim ministrom, aby zalecili koronie utworzenie orderu „za niemiecką zdradę narodową“. Całe przedłożenie jest wynikiem koalicyi żydostwa z księżmi, ale Wszechniemcy bronić będą niemieckości do ostatniej kropli krwi, a ostatni ich strzał trafi w tych, którzy świadomie stali się zdrajcami ludu.

Na tem obrady przerwano.

**(Telegr. „N. Reformy“ z 6 listopada.)**

**Wiedeń.** Posiedzenie Izby posłów otwarto dziś o godzinie 10 minut 15. Zgłoszono szereg interpelacyj. Wśród nich: Brejtera do ministra skarbu w sprawie otwarcia filii Banku austro-węgierskiego w Brodach i do ministra kolei w sprawie utrudnienia przez dyrekcyę kolei w krakowie przy sozdawaniu zniżonych biletów jazdy dla zbiegów rosyjskich. Krempy do ministra sprawiedliwości w sprawie pogłosek o przekupstwie dwóch funkcyonaryuszów sądowych w Głogowie. Minister spraw wewnętrznych Bienerth odpowiada na interpelacye, między innemi na interpelacyę Brejtera w sprawie koncesyi na aptekę w Wełdzirzu (Dolina).

Nastąpił potem dalszy ciąg dyskusyi nad nagłym wnioskiem Gessmanna o natychmiastowe obrady nad sprawozdaniem komisyi **a projekcie reformy wyborczej.**

Koroset (Słowieniec) podnosi, że ludność, osiadła na roli, nie pozwoli się wynarodowić, tak jak nie zdołano tego dokonać nawet barbarzyńskiem postępowaniem na ludzie polskim w Niemczech.

Pernerstorfer oświadcza się za nagłością wniosku Gessmanna. Socyaliści przyjmują przedłożenia rządu z wszelkiemi jej brakami i wadami, bo będzie ona etapem do zupełnego zdemokratyzowania Austryi.

Formanek oświadcza, że chociaż przedłożenie rządowe go nie zadowalnia, w danych warunkach jednak daje ono najwięcej, co dać można.

Chiari oświadcza, że każda prawdziwie ludowa partya oświadczyć się musi za nagłością reformy wyborczej.

W dalszym ciągu posiedzennia Izby posłów, pos. Placzek domagał się odrzucenia nagłości, ponieważ sprzeciwia się ona regulaminowi.

Wniosek Malika o zamknięcie posiedzenia odrzucono.

Po przemówieniu pos Riby, który przemawiał na nagłością, dyskusyę zamknięto. Mówcą generalnym „pro“ wybrano Schoepfera, „contra“ Tavcara.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne jutro o godz. 12 w południe.

### Zapewniona większość.

**Wiedeń.** Prawie wszystkie kluby parlamentarne odbyły dziś posiedzenia celem zajęcia stanowiska wobec wniosku Gessmanna. Wynik tych posiedzeń jest bardzo korzystny dla reformy wyborczej. Niemieckie stronnictwo postępowe uchwaliło głosować za nagłością, tak samo stronnictwo niemiecko-ludowe, które nawet sprawę tę uznało za sprawę klubową i wezwało wszystkich swoich członków, aby nie opuszczali Wiednia przed głosowaniem. Dalej oświadczyły się za nagłością: Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, centrum katolickie, klub czeski, klub południowo słowiański niemal cały i Koło polskie. Jest więc rzeczą pewną, że **nagłość wniosku przyjęta zostanie ogromną większością głosów**, większą znacznie, niż dwie trzecie. **Przeciwko** nagłości głosować będą jedynie oba kluby większej własności, dalej liberalni Słowieńcy, radykali czescy i Wszechniemcy, razem więc około 50 posłów. Głosowanie nastąpi zapewne jutro.

### Secesya Rusinów.

**Lwów.** „Słowo Polskie“ donosi, że klub ruski w Radzie państwa urządzi secesyę podczas dyskusyi nad reformą wyborczą w pełnej Izbie, Przedtem atoli poseł Romańczuk założy imieniem Rusinów protest przeciw projektowi reformy wyborczej w brzmieniu komisyi.

### Interpelacye.

**Wiedeń.** W Izbie poselskiej między wniesionemi wczoraj interpelacyami znajduje się interpelacya pos. Stwiertni i tow. do ministra sprawiedliwości z powodu zakazu, wydanego przez stanisławowski sąd handlowy, używania dotychczasowej firmy przez Bank zaliczkowy w Stanisławowie, towarzystwa z ograniczoną poręką. Interpelanci zapytują, czy minister jest skłonny zezwolić, aby istniejące od 35 lat towarzystwo i nadal nosiło dotychczasową firmę i czy chce także innym towarzystwom gospodarczym i zarobkowym, założonym na podstawie ustawy z 9 kwietnia 1873 roku zezwolić na zatrzymanie dotychczasowych firm i szanować nabyte prawa?

Pos. Breitera i tow. o polepszenie bytu oficyantek pocztowych, oraz z powodu kazania, wygłoszonego przez jednego z rabinów w Wiedniu z powodu procesu Szapiry. Dalej interpelacya pos. Krempy i tow. w sprawie postępowania galicyjskich władz administracyjnych przy rozdawaniu prawa polowania.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 6 listopada.

**Budapeszt.** Związek Kossuthowców w uniwersytecie zamierzył urządzić owacyę przed konsulatem serbskim w zamian za wysłanie deputacyi serbskiej na uroczystość Rakoczego, lecz policya przeszkodziła temu.

### Nowe docentury.

**Wiedeń.** Minister oświaty zatwierdził uchwały odnośnych kolegiów profesorskich, dopuszczające praktykanta przy Bibliotece uniwersyteckiej we Lwowie, dra Jana Łukaszewicza, na docenta filozofii w uniwersytecie lwowskim, a profesora szkoły przemysłowej w Krakowie, Stanisława Anczyca, na docenta technologii mechanicznej w politechnice lwowskiej.

### Pogrzeb arcyks. Ottona.

**Budapeszt.** Trudności ceremonialne co do udziału prezydenta Sejmu węgierskiego Justha w pogrzebie arcyks. Ottona zostały już usunięte, tak że Justh uda się na pogrzeb. Otrzyma on miejsce obok prezydenta Izby poselskiej austryackiej Rady państwa Vettera, jakkolwiek nie posiada tytułu tajnego radcy.

**Wiedeń.** Król Fryderyk August saski przybył tu dzisiaj na pogrzeb swego szwagra, ś. p. arcyksięcia Ottona. Na dworcu powitał go cesarz. Przed południem udał się król Fryderyk August do pałacu arcyks. Maryi Józefy, aby jej i jej synom złożyć kondolencyę. Przybył także do Wiednia jako przedstawiciel hr. regenta Luitpolda ks. Leopold bawarski i również złożył wyrazy współczucia rodzinie ś. p. arcyks. Ottona.

**Petersburg.** Z powodu śmierci arcyksięcia Ottona zarządzono 8-dniową żałobę dworską.

### Przesilenie w Serbii.

**Belgrad.** Krążą tu pogłoski, że prezydent gabinetu Pasicz już podał się do dymisyi.

### Przestroga dla Wilhelma.

**Berlin.** Wolnokonserwatywny dziennik „Post“, omawiając przesilenie kanclerskie, przypomina, że właśnie przed stu laty państwo pruskie z powodu absolutyzmu panującego poniosło ogromną klęskę. „Post“ ostrzega wobec tego cesarza Wilhelma, który powiedział, że sam jest swoim kanclerzem, aby nie posuwał się za daleko w tym kierunku, ponieważ również narazić może Niemcy na klęskę.

### Nowa podróż Wilhelma.

**Londyn.** Jak donosi „National Ztg“ z Londynu, czynią w porcie Coves przygotowania do przyjęcia cesarza Wilhelma, który zamierza przybyć na manewry floty angielskiej.

### Z parlametu francuskiego.

**Paryż.** Za porządkiem dziennym, wyrażającym zaufanie rządowi, jak obecnie prostują, głosowało wczoraj 376, przeciw 94 deputowanych.

Do większości należą: niezawiśli socyaliści, socyalistyczni radykali, radykalni członkowie demokratycznej lewicy, republikańskie zjednoczenie, 25 umiarkowanych republikanów, 3 nacyonalistów i 1 niezawisły radykał. Mniejszość tworzą: 65 konserwatystów, 15 nacyonalistów i 14 umiarkowanych republikanów. 100 deputowanych, w tem 51 zjednoczonych socyalistów i 34 umiarkowanych republikanów, wstrzymało się od głosu.

Jaurès pisze w „Humanitè“, że głosowanie zjednoczonych socyalistów oznacza, że sądzić będą oni rząd nie według oświadczeń, lecz według czynów.

„Radical“ pisze, że Izba przyjęła oświadczenie dodatnio, widząc w niem zdecydowany zamiar czynów i dotrzymania obietnic.

Nacyonalistyczne „Echo de Paris“ pisze: Intencyą powszechnego głosowania było, aby uczyniono zupełny i zdecydowany eksperyment z radykalną polityką. Jesteśmy przekonani, że rezultaty tego eksperymentu będą korzystne dla kraju.

„Figaro“ porównuje program rządowy z pracami Herkulesa, tych było jednakże tylko 12 — rząd zapowiada ich około 50. Kilka heroicznych generacyj nie wystarczyłoby na ich wykonanie.

### Polka na katedrze Sorbonny.

**Paryż.** Pani Curié-Skłodowska, która, jak wiadomo, po swoim mężu otrzymała katedrę w Sorbonnie, wygłosiła wczoraj w obecności wielu profesorów i słuchaczów pierwszy swój wykład, który przyjęto bardzo życzliwie.

### Bunty w marynarce angielskiej.

**Portsmouth.** W koszarach marynarki ponowiły się wczoraj wieczorem zaburzenia i trwały do godziny 2 nad ranem. Kilkuset palaczy powybijało szyby i wyrządziło inne szkody. Również atakowali oni oficerów i ranili ich. W końcu ulegli zbuntowani przewadze odkomenderowanego oddziału marynarzy i policyi. Wielu zbuntowanych marynarzy aresztowano.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**



## Kursa telegraficzne

Wiedeń, 6 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 676 50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 805·50 Akcye Anglobanku 315 —. Akcye Unionbanku 558 —. Akcye Länderbanku 448 —. Akcye Banku [illegible] 556 75 Akcye Bodencredit 1061 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 570 —. Akcye kolei państwowej 677 —. Akcye kolei południowej 176 75. Akcye kolei [illegible] 49 —. Akcye kolei północnej 5710 (5770). Akcye kolei [illegible] 57 —. Akcye Alpiny 603·25, Akcye Rima Muranyi 568·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2660 —. Akcye Fabryki broni 578 —. Akcye Tarnickie tytoniowe 495 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 675 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94 75. Renta majowa 99 25. Renta koronowa austryacka 99·15. Renta koronowa węgierska 94 90. 4% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97 55. 4% Listy Banku hipotecznego 97 25. 4½% Listy Banku hipotecznego 100 60. 5% Listy Banku hipotecznego 110 60. 4% Listy Banku krajowego 98 —. 4½% Listy Banku krajowego 100·80. 5% komunalne obligacye Banku krajowego — —. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne [illegible]. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97 90. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96 —. Losy tureckie 168 50. Marki 117·60. Ruble 252 75.

Cukier spokojny 20·05—20·15. Spirytus idzie w górę 48·60—48 60. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Rezerwowane na rosyjskie papiery, małe realizacye ucichły. Zamknięcie mierne silne.

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

6 listopada (godz. 1 w południe).

| I. Waluty | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe | 253 — | 254 — |
| Marki niemieckie | 117 25 | 117 75 |
| Franki papierowe | 95 25 | 95 75 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 [illegible] | 19 18 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 4% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 110 — | 111 — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipot. | 100 — | 101 — |
| 4% „ | 97 25 | 98 25 |
| 4½% Listy zastawne Banku krajowego | 100 — | 101 — |
| 4% „ | 97 40 | 98 40 |
| 5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niem. | 98 — | — — |
| 4% „ 41-letn. | [illegible] | — — |
| 4% „ 56-letn. | 97 40 | 98 40 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 5% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 98 25 | 99 25 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 97 25 | 98 25 |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 95 — | 96 — |
| 4½% „ miasta Lwowa | — — | — — |
| 5% Obligacye komunalne Banku kraj. | 100 25 | 101 25 |
| 4½% „ | 96 60 | 97 60 |
| 4% „ kolejowe | | |

**Sirolina**

podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzieliny, sprawia, że poty nocne znikają.

**Bywa**

**w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie**

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana.

**Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche“.**

**„Roche“**

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K za flaszkę.

**F. Hoffmann-La Roche & Co.**

**Bazylea** (Szwajcarya). 161 34 40

---

Najnowsza książeczka do nabożeństwa

**dla inteligencyi**

ukazała się nakładem **Księgarni katolickiej**

**Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO**

**w Krakowie, ul. św. Jana (Hotel Saski)**

pod tytułem

**W imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.**

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez **Zofią z hr. Fredrów hr. Szeptycką**. Maleńki format podłużny dwa wydania bez obwódek (4/8 ctm) w eleganckiej oprawie, cena 5 K.; z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5/10 ctm.) w eleganckiej oprawie cena 6 K. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy. 4567 2 0

---

# Składu na książki

na dole położonego (1 izby wielkiej lub 2 mniejszych) poszukuje

**D. E. Friedlein** księgarnia.

4425 21 22

---

# Porębski & Zimler

**Kraków, Rynek L. 8**

polecają

Perfumerye i mydła,
Grzebienie,
Szczotki,
Szpilki rogowe,
Przepinki do włosów.

4451 4 0

---

**BRONISŁAWY NOWAKOWEJ**

**w Krakowie, przy ulicy św. Krzyża l. 10**

nowo otwarty konces.

## Zakład kupna i sprzedaży

mebli wszelkiego rodzaju, luster, obrazów, wszelkich dzieł sztuki, garderoby, srebra, porcelany, złota, broni itd.. poleca się usługom Szan. P. T. Publiczności.

**Powyższe przedmioty przyjmuje się także w komis.**

4686 4 6

---

## Salon Malarzy polskich

**(H. Frista)**

**ul. Floryańska 37. I p.**

Sprzedaż oryginaln. obrazów pierwszorzędnych artystów polskich.

Salon otwarty od 10—12 i od 3—5tej.

3448 25 30

---

Pierwsza krajowa parowa

# Farbiarnia i Pralnia

**chemiczna**

**Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 25,**

przyjmuje do chemicznego czyszczenia i farbowania — bez prucia — garderobę męską i damską, **płaszcze, palta, futra**, niemniej wszelkie materyały w ten zakres wchodzące

**Nowość!** Chemiczne pranie rękawiczek **Nowość!** i piór strusich farbowanie, **oraz plisownie.** 4876 1 8

Czas dostawy: dni trzy. Fachowe wykonanie

**Biura przyjęcia:** Kraków, ul. Grodzka 44, Podgórze, ul. Krakowska l. 5.

---



## FAJKI

**z drzewa Bruyèra,**

**prześni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyèra.**

Gładka główka z wygiętym odlew. z Bruyèra, cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i trestką z jedwabiu, około 21 cm. długa K 1·50. Takasama fajka, jednak z **rzeźbioną naokoło główka** z drzewa Bruyèra K 1·60. Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleść można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie.

**Przyjemne i suche palenie, przeto w czystości i smaku nieprześcignione.**

Do nabycia przez firmę

**HANNS KONRAD**

Dom rozsyłkowy w Brüx Nr 898 (Czechy). Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato ilustr. polsk. katalogu z przeszło 1000 odbitk. darmo i opłatnie 4188 4 20

---

**Syrop Pagliano**

najlepszy środek do oczyszczenia krwi, wynaleziony przez

**prof. GIROLAMO PAGLIANO**

wyrabiany od r. 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, via Pandolfini (Włochy)**. 3935 16 0

**Cachets w płynie, w proszku.**

**Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.**

Skład dla Austryi: **Sokrate Bracchetti, Ala (Połud. Tyrol).**

---

**„ARS“**

**SALON** sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

**Ulica Bracka 5. Na parterze.**

8719 157 0

---

Znana firma poszukuje

## Lokalu sklepowego

w dobrym punkcie miasta **od 1 kwietnia 1907 r.** 4741

Zgłoszenia pisemne lub ustne: F. Grzymała, ul. Poselska 16, drzwi 5.

---

## Świeży miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po 6 koron z blaszanką i **opłatą pocztową**. Dla pp. Kupców zaś na żądanie w beczkach od 150—200 kg. koleją. **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 4490 16 25

---

**ZAKŁAD WODOLECZNICZY i SANATORYUM** Dra Kupczyka spec. chor. nerw. Kraków, Szujskiego 11

4525 16 40

---

**Zegarmistrzowskiego** pomocnika i praktykanta poszukuje **J. Płonka w Krakowie** ul. Szewska 4. 4804 2 6

---

# Kamienica

II piętr. w śródmieściu dobrze się rentująca **do sprzedania**. — Wiadomości udzieli przez grzeczność p. Bajer, ulica Grodzka l. 10. 4709 6 6

---

## Sukienniczy dom wysyłkowy

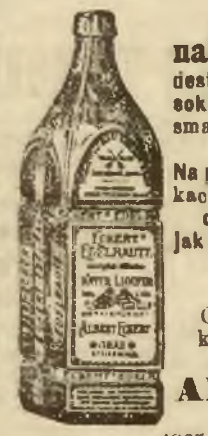
**„MORAVIA“**

**Berno** (Mor.)

wysyła swój najświeższy, obfity zbiór próbek materyj jesiennych i zimowych ze zdumiewająco niskiemi cenami zadarmo opłacony. 4093 13 20

---

## Eckerta Edelraute



dyetetyczny

**naturalny likier**

**destylowany z ziół na wysokich górach rosnących, smaczny, środek wzmacniający.**

**Na polowaniu lub wycieczkach, zmieszany z wodą, orzeźwia wybornie.**

**Jak najlepiej polecany środek domowy!**

Ces. król. nadw. dostawca

**Albert Ecker**

**Grac, Styrya.**

4265 10 15

---

L. 4654/906. 4839 1 3

# Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia na razie prowizorycznie posad **kasyera miejskiego** z płacą roczną 1100 kor. ewentualnie **rachmistrza kontrolora** z płacą roczną w kwocie 1200 kor. z obowiązkiem złożenia kaucyi co do wysokości powyższych płac, rozpisuje się konkurs z terminem wnoszenia podań do tutejszego Magistratu, **do końca listopada b. r.**

Kompetenci mają przedłożyć następujące dowody:

1) metrykę chrztu,
2) opis przebiegu życia,
3) dowód kwalifikacyi wymaganej rozporz. Wydziału kraj. z dnia 29 maja 1891 l. 67 Dz. u. kr.,
4) świadectwo zdrowia i moralności.

O powyższe posady mogą się ubiegać także emeryci mający wymaganą kwalifikacyę.

**Magistrat król. wol. miasta Krosna,**

Krosno, 29 października 1906.

Burmistrz
*Dr F. Czajkowski.*

---




832 14 16

---

Przy zakładzie dentystycznym

**Dra J. SYROPA**

została nowo otwartą

# Lecznica dentystyczna

pod moim osobistym kierunkiem

**Kraków, Plac WW. Świętych l. 10, I p.**

godziny ordynacyjne od 8—10 i od 2—4. 4509 6 10

---

# Kurs przygotowawczy

do **egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj.; w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie**, został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) **Rachunkowość państwową** ogólną i kupiecką.
2) **Buchalteryę** pojed., podwójną.
3) **Korespondencyę** kupiecką i prace kantorowe.
4) **Stenografię**, kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

**Dla pań osobne godziny.**

**Korzystny rezultat tejże zapewniony.**

**Wykłady objął rut. egzaminowany naucz. rach. państw.**

*Henryk Gottlieb*

**Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

3482 24 30

---

17 38 0

*Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie*

**PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH**

# Dra CAUVIN'A

**Środek** popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

*PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147*

---

## Doświadczony nauczyciel

udziela osobnych i zbiorowych lekcyi **języka francuskiego podług metody Berlitza.** Starowiślna 6, parter na prawo. 4683 3 3

---

## A propos!

Czy masz Pan(i) łupież i czy wypadają Panu(i) włosy? Jeżeli, to spróbuj Pan(i) słynnego w świecie

**ulubionego Rumu Bay**

**Bergmanna i Sp. w Djeczynie n. Ł.**

dawniej Bergmanna oryginalnego Shampoing Bay-Rumu (znak 2 górnicy). Przekona się Pan(i) szybko o nadzwyczajnym skutku tej wody do włosów.

Dostać można we flaszkach po 2 K **w Krakowie:** apt. K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska, drog. Reima i Ski, Rynek gł., Romana Drobnera, plac Szczepański, Maur. Kreislera, Grodzka, fryz. M. Figla, Rynek gł., J. Nowaka, Rynek gł., Z. Lamensdorfa, K. Goldmanna, Grodzka. 1226 30 30

---

## Realność

w zachodniej Galicyi w mieście powiatowem, w rynku, w zupełnie dobrym stanie, z ogrodem **do sprzedania.** Na razie potrzeba 8500 koron, reszta na hipotece.

Bliższa wiadomość u p. Jasicy Jana w Nowym Sączu. 4739 3 3

---

## Dziewcząt do krów

potrzeba do Niemiec. Wysoka płaca, koszta podróży i wiktu. Zgłoszenia pod **A. D. 871** przyjmuje **Daube et Co., Berlin S. W. 19.** 4787 4 5

---

# Wielki dochód

uboczny może osiągnąć każdy, kto się podejmie sprzedaży lub zastępstwa moich patent. artykułów. Zgłoszenia do firmy **Jan Vápenka, Praga, VIII., 231.** 4798 4 10

---

Poleca się

**MAGAZYN MOD**

kapeluszy damskich w wielkim wyborze

**Jadwiga Pollerowa**

Kraków, ulica Grodzka l. 3, I. piętro, dom W. Sobolewskiego. 4085 14 24

---

# Zakopane

**pensyonat „WIOSNA“**

**ul. Sienkiewicza 17,**

poleca na sezon zimowy: pokoje i werandy południowe. Kuchnia smaczna i zdrowa. Ceny przystępne. 4218 9 10

---

**Fortepiany i Pianina** nowe i przegrane do sprzedania i wynajęcia. — Ulica Dominikańska l. 1, II piętro. 4276 14 25

---

## PANNA

z dobrego domu poszukuje miejsca lektorki lub do zastępowania pani domu.

Zgłoszenia pod **4819** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 4819 2 2

---

## Krakowianka Czekolada Mleczna

na sposób szwajcarski, wyrób własny, poleca

**A. PIASECKI, Długa 10,**

**ulica Floryańska 2,** 4391 6 0

**Hotel Drezdeński, Kraków.**

---

# Kupię

w małem miasteczku dom z ogrodem i dwa do trzech morgów gruntu, lub dom murowany, dobrze się rentujący.

Wiadomość: **Gąsiorowska, Jasło.**

4821 3 0

---

**ZUPEŁNA NOWOŚĆ!**

**Ważne dla Pań**

**Naczynia emaliowane**

**cloudy HERKULES cloudy**

są najtańsze i najtrwalsze w użyciu.

**Wyłączny skład fabryczny utrzymuje**

## ALFONS MENŠIK

**Nowo otworzony Handel żelaza w Krakowie ulica Floryańska L. 34 (naprzeciw Cukierni Lwowskiej)**

4656 4 20

**tudzież po cenach nader przystępnych wszelkie przybory domowe i kuchenne. Naczynia „Sphinks“. Okucia budowlane i do mebli. Narzędzia dla wszelkich gałęzi rękodzieła.**

**Specyalność: Kompletne Wyprawy kuchenne.**

---

# RESTAURACYA STAREGO TEATRU

Kraków, Jagiellońska 2 (narożnik pl. Szczep.)

otwartą została

w salach ozdobionych i urządzonych przez Tow. „Polska Sztuka stosowana“.

**Znakomita pierwszorzędna kuchnia.**

**Ceny przystępne.**

Sala i gabinety, których piękność uznała cała prasa polska, nadają się na **zebrania towarzyskie, uczty zjazdowe, koleżeńskie, weselne** itd.

Piwnica zaopatrzona w najlepsze wina wszelkiego gatunku.

4561 6 10

**A. Bauer**

dzierżawca restauracyi Starego Teatru i Schroniska przy Morskim Oku.

---

**Największy ZAKŁAD pogrzebowy**

## JANA WOLNEGO.

**Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr 381

**Filia ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.

**Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany.** Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 3718 67 0

---

## Lekcyi jęz. niemieckiego

metodą Berlitza udziela doświadczony nauczyciel. Lekcye zbiorowe i osobne. Starowiślna 6, parter na prawo. 4684 4 4

---

# Przyjmie się

**panienkę** z dobrego domu na mieszkanie wraz z utrzymaniem. Na żądanie nauka muzyki i śpiewu solowego. Ręczy się za troskliwą opiekę. Starowiślna 14, II p., na prawo. 4503 7 8

---

## Lekcye języka francuskiego

u starszej damy paryżanki, tudzież angielskiego i niemieckiego. Mały Rynek 1. II piętro. 3919 2 2

---

# Praktykant

**zamiejscowy**, z ukończoną II realną, gimnazyalną lub wydziałowa, przyjęty zostanie do handlu papierów i galanteryi **Fischera i Spółki, „Kraków Pałac Spiski“.** 4809 2 5

---

## Kredyt osobisty dla urzędników

oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne stowarzyszenie oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. **Pośrednictwo wyłączone.** Adresy stowarzyszeń podaje za darmo: **Centralleitung des Beamten-Vereines, Wieden, I., Wipplingerstrasse l. 25.** 4408 8 52

---

# Zawiadomienie.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że z dniem dzisiejszym oddaliśmy zastępstwo swych wyrobów dla Galicyi zach. wraz z obwodem Przemyskim **p. Bolesławowi Wilkoszewskiemu w Krakowie, ulica Wiślna l. 8**, który utrzymywać będzie stale bogaty skład okazów.

## Becher & Hildesheim

**Wiedeń,**

fabrykanci kas ogniotrwałych i przeciw włamaniu zabezpieczonych.

Dostawcy c. k. Skarbu Państwa austr., tudzież rządu: włoskiego, serbskiego, bułgarskiego i t. d. 4718 3 4

---

## Niech nikt nie kupuje urządzeń domowych



**dopóki się nie przekona u mnie o cenie i wyborze najnowszych towarów, które sprzedaję po bajecznie niskich cenach,** jakoto: meble blaszane wzorowej konstrukcyi, lustra, wózki dziecięce i stołeczki reformowane. Wielki wybór dywanów, portyer, chodników, kap na łóżka, firanek koronkowych i stor aplikacyjnych, kołder watowanych, kocyków i t. p.

Zarazem polecam mój skład Singera maszyn do szycia i do haftu. **Okazya:** maszyna Singera nożna do szycia wraz z pudełkiem i wszelkiemi przyborami, cicho i lekko szyjąca,

**z p. tylko za 29 złr.**

4172 **Gwarancya 5 lat.** 10 10

Cenniki illustrowane wysyła darmo i opłatnie.

**ARNOLD FALLEK, Kraków, ul. Grodzka l. 35.**

**Filia Podgórze, Rynek główny.**

---

# Budzik



| | |
|---|---|
| Z 1 dzwonkiem | złr. 1·20 |
| Z 2 dzwonkami | „ 1·50 |
| Świecący w nocy | „ 1·60 |
| Wyrób J. | „ 2·— |
| Kolejowy W. | „ 2·50 |
| Z przyrządem muzycznym | „ 4·25 |

3-letnie pism. poręczenie. Za niestosowny zwrot pieniędzy.

**Wysyłka za zaliczką.**

**Max Böhnel**

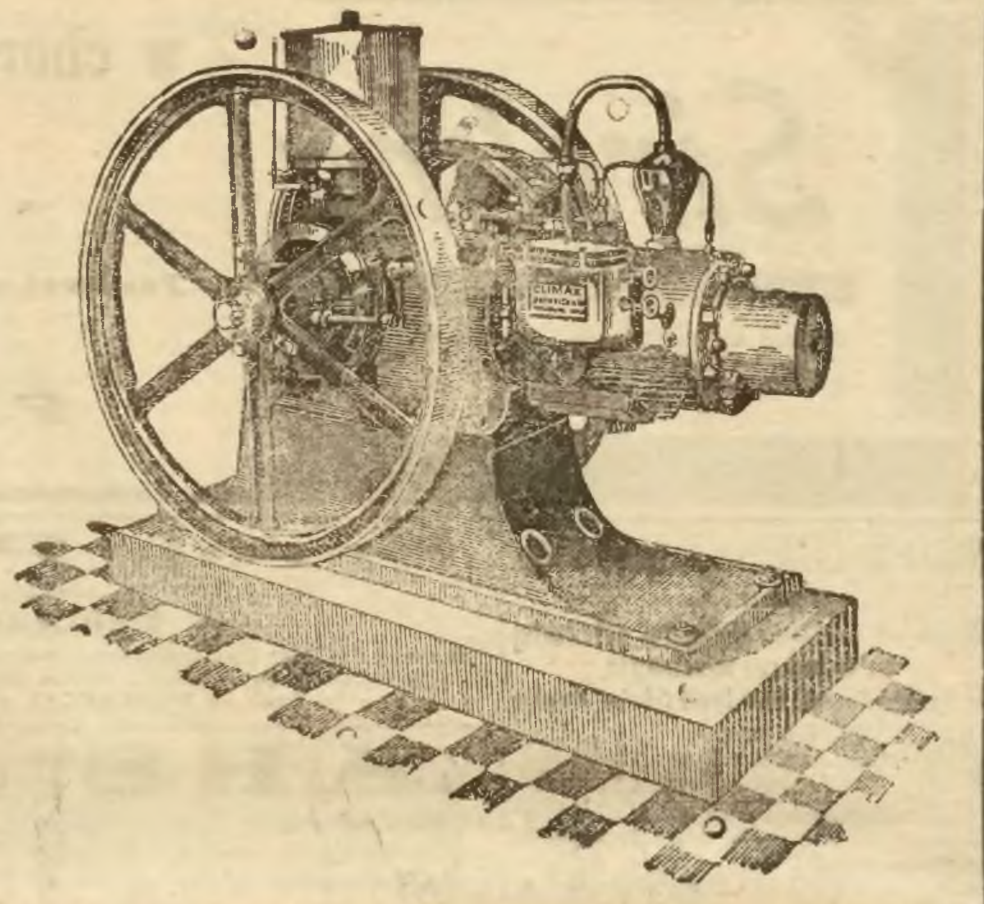
**zegarmistrz,**

**Wieden, IV., Margarethenstr. 27.**

**Telefon 3523.**

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 4592 8 0

# CLIMAX



## Dwutaktowy motor do ropy.

4167 6 8 $1\frac{1}{2}$—$2\frac{1}{2}$ halerza wynoszą koszta ruchu za rzeczyw. HP. na godzinę.

**Bez kontroli skarbowej. Małe zapotrzebowanie wody. Eksplozya wykluczona.**

Maszyny parowe, urządzenia gazowo-ssące motory do wszelkiego paliwa.

## Bachrich & Co., Wiedeń,

**XIX/6., Heiligenstädterstrasse 88. — Telefon: Döbling 113.**

---

†

Za spokój duszy ś. p.

**Wojciecha Śliwińskiego**

w drugą rocznicę śmierci odprawioną będzie **Msza św.** we czwartek dnia 8 listopada o godzinie 9 w kościele św. Floryana. 4875

---

**Do wynajęcia lub sprzedania zaraz**

## WILLA

o sześciu pokojach i kuchni na parterze z dwiema werandami i pokoikiem na strychu. W suterenach druga kuchnia i spiżarnia, trzy piękne piwnice, obszerne kurytarze, ogrod przeszło morgowy owocowy i na jarzyny, stawek zarybiony, budynek gospodarski, stajnia na parę koni lub cztery krowy, stodoła i drewutnia. — Stacya kolejowa w miejscu. Miejscowość, małe miasteczko Kańczuga. — Bliższa wiadomość: **Plebania w Kańczudze.** 4868 3 4

---

**Fisharmonia** w dobrym stanie **do sprzedania.** Wiadomość w składzie p. Hryniewieckiej przy ulicy Sławkowskiej l. 13. 4874

---

## Remiza

w dobrym stanie **do sprzedania**. Zgłoszenia przyjmuje: Obszar dworski Biskupie Melsztyńskich p. Zakliczyn n. D. 4852 1 3

---

**Do** rentowego przedsiębiorstwa wydawniczego poszukuję spólnika lub spólniczki z kapitałem 6000 koron. — Zgłoszenia pod **S. S. S.** poste restante **Stanisławów.** 4853 1 6

---

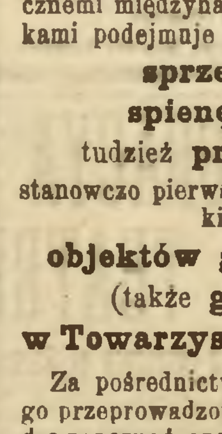
## Dom w Krakowie

do sprzedania lub zamiany za majątek ziemski.

Bliższa wiadomość w biurze adwokata Dra Doboszyńskiego w Krakowie, ul. św. Anna l. 3. 4850 1 0

---

## PALARNIA KAWY



**poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki**

**Kawy palonej**

**najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.**

**M. JAWORNICKI.**

3846 138 0

---

## Pokoju kawalerskiego

umeblowanego z usługą, nie drożej 15 złr., poszukuję od 15 listopada.

Zgłoszenia pod „Akademik" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4847 1 2

---

**Samochody** 1. „Benza" na 14—16 koni z 5 siedzeniami. 2. „Dion de Bouton" 6—8 koni z 3 siedzeniami, **do sprzedania.** Kraków, ul. Długa 10 Wieczorek. 4854 1 9

---

## Optyka-mechanika

wyłącznie do sklepu potrzebuje **Witold** Tranda w Przemyślu. 4849 1 8

---

## Skład Lamp i Nafty

# J. Erker

## w Krakowie, Szewska 3.

Rozwóz nafty w każdej ilości do domu w abonamencie według umowy. Wielki zapas **lampek** stearynowych na groby i t. p. 4233 6 12

---

Magazyn Uniwersalny firmy

# ROMAN DROBNER

## Kraków.

Poleca w wielkim wyborze artykuły malarskie i artystyczne dla pp. artystów i dyletantów, jakoto: farby, pastele, płótna, papiery, wzory, pendzle, aparaty, oraz przedmioty do wypalania i rzeźby w drzewie i skórze.

**Wielki ilustrowany katalog.**

**Wysyłki pocztowe dwa razy dziennie.**

Poleca na sezon:

- Szachy, karty i przybory do tychże.
- Przybory bilardowe. 3946 8 0
- Wielki wybór gier i zabaw towarzyskich.
- Specyalny dział zabawek dla dzieci.
- Przybory kotylionowe i ozdoby na drzewko.

Specyalne ilustr. cenniki.

**Dla stowarzyszeń odpowiedni rabat.**

Wysyłki poczt. dwa razy dziennie.

---

## Kancelarya

**adwokata Dra Arnolda Bergera**

przeniesioną została do domu

**przy ul. Grodzkiej l. 21.**

4848 1 8

---

**Lakiery, glazury i farby**

do podłóg

**Masę francuską i woskową**

Nowość **„Parket Rose"**

**Wałeczki elastyczne, Kit i Gips** do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna. 4783 1 8

**Największy wybór latarek**

stajennych i ręcznych — polecają

**Reim i Spółka, Kraków.**

---

## Sklep naftowy

jest zaraz **do sprzedania** z powodu stosunków rodzinnych. Dochód netto do 300 koron miesięcznie. Wiadomość: ul. Staszica 8, w sklepie. 4846 1 5

---

Poważany, biegły finansista z licznemi międzynarodowemi stosunkami podejmuje się

**sprzedaży**

**spieniężania**

tudzież **przemiany**

stanowczo pierwszorzędnych wielkich 4827 1 2

**objektów górniczych**

(także **gruzów**)

**w Towarzystwa akcyjne**

Za pośrednictwem ogłaszającego przeprowadzono niedawno bardzo znaczne transakcye finansowe.

Dyskrecya zapewniona.

Szczegółowe zgłoszenia pod „Montanfinanz" przyjmuje Rudolf Mosse, Kolonia nad Renem.

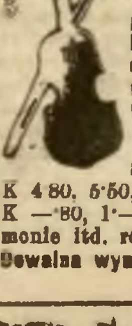
---

# Na Drzewko!!

Najodpowiedniejszy i dla szczęścia dziecka najpraktyczniejszy podarunek.

Agenci lub inteligentne osoby, które chcą sobie zapewnić intratne dochody, niech prześlą zgłoszenia pod **„Drzewko"** poste restante **Kraków.** 4851 1 2

---



## Gratis i franko

**wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — HANNS KONRAD, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.**

**Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.**

4787 54 60

---

**!! Najwyższe odznaczenia światowe !!**

NAJPRZEDNIEJSZĄ

## Herbatę Ceylon

**„Rangalla Ceylon Thea"**

pod własną marką ochronną **„Palma"**, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

| | | |
|---|---|---|
| **Nr 1. opakow. czerw.-złote** | K 1·40 za 125 gr. | K 0·75 za $62\frac{1}{2}$ gr. |
| **Nr 2. „ fiołk.-złote** | K 1·20 za 125 gr. | K 0·65 za $62\frac{1}{2}$ gr. |

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro Węgier — poleca 4730 2 6

## A. HAWEŁKA w KRAKOWIE

Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.

---

Polecam do

**ciągnienia dnia 15-go listopada**

**4% węgierskie losy hipoteczne**

główna wygrana 70.000 K

na spłaty miesięczne po K 9·—, 10·—, 15·—.

**Węgierskie losy premiowe**

główna wygrana na cały los 300.000 K

„ „ na pół losu 150.000 K

Całe losy na spłaty miesięczne po K 15·—, 25·—.

Połówki losów „ „ „ „ K 8·—, 12·—.

**3% losy kredytowe ziemskie z r. 1880**

główna wygrana 90.000 K

na spłaty miesięczne po K 10·—, 12·—, 15·—.

Cenę ustanawia się najniższą na podstawie każdoczesnego kursu. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie na podstawie dokumentu sprzedaży wystawionego podług przepisów. 4678 3 4

## Edward Urban

**Dom bankowy, Berno (Morawskie), Wielki Plac 23—25 (w domu własnym).**

Rzetelnych, stałych pośredników potrzebuję wszędzie.

Niskie ceny. Dobra prowizya.

---

**C. i k. dostawcy nadwornego**

**HAYA puder antyseptyczny** przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność". Cena pudełka 70 hal.

**HAYA mydło hygieniczne** jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hyhygieny. Cena pudełka 70 halerzy. 3298 37 52

**Tysiące podziękowań! — Ostrzega się przed naśladownictwami!** — W każdej aptece i drogueryi do nabycia! — Żądać należy wyraźnie:

**„HAYA" pudru antyseptycznego.**
**„HAYA" mydła hygienicznego.** Główny skład wysyłkowy

**S. HAY**, aptekarz, c. i k. dostawca nadw. **we Lwowie.**

---

# Cegielnia parowa

## Eleonory Księżny Lubomirskiej w Szczucinie,

sprzedaje dachówkę ciągnioną i tłoczoną, podwójnie żłobioną, wykonaną wedle najlepszych i najnowszych wzorów, gąsiory, rurki drenowe wszelkich rozmiarów, jakoteż cegłę maszynową, wszystko z najlepszego i doborowego materyału z załadowaniem na wagony na stacyi Szczucin, po umiarkowanych cenach. — Dla większych odbiorców udziela fabryka odpowiednich opustów. — Zgłoszenia przyjmuje i cenniki na żądanie wysyła Zarząd dóbr Szczucin. 4841 8 10

---

## Rutynowany korespondent stenograf

do języka polskiego i niemieckiego, piszący biegle na maszynie, potrzebny dla wielkich zakładów przemysłowych, położonych na pograniczu Królestwa Polskiego. Zgłoszenia w obydwu językach z opisem dotychczasowej działalności i podaniem warunków pod literami **„A. V. Z."** do Biura Ogłoszeń Ungra, Warszawa, Wierzbowa 8. 4842 1 2

---

## Jazda przez Tryest do Nowego Yorku

wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

**Zjednoczone austryackie akc. Towarzystwo żeglugi w Tryeście** 2677 41 50

# „Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglugi, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.803 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw. — Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz sprzedaż kart załatwiają:

**Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny**

## Goldlust i Ska

**w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,**

oraz we Lwowie, na Błonie 2, Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzezin, Szczakowej i prowincyonalne agencye.

---

Zamiast **TRANU** dla dzieci i dorosłych poleca się

# JECOROL

Znakomity w smaku. Sposób użycia przy każdym flakonie. Nazwa i marka ochronna w postaci trójkąta zabezpieczone prawnie w Austryi i Rosyi. Każdy flakon zaopatrzony czerwonym podpisem „A. Bukowski". Nabywać można w aptekach. Skład główny: „Apotheke zum heilig. Geist", Operngasse 16, Wien I. Korespondencya polska. Miejsce fabrykacyi: Warszawa, ul. Marszałkowska 54. 4816 1 15

---

# K. Zieliński

## optyk i mechanik, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 3717 99 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.

**Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.**

---



# W 6 dniach do Ameryki.

Przeprawa pasażerów do 4834 4 104

## Kanady i Argentyny

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

# FALCK & COMP.

## HAMBURG, RABOISEN 30. n. r.

Korespondencya we wszystkich językach.